Rok I Kraków, grudzień 1945 Nr 2/3

CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ

TYMCZASOWY ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

PROTECTION OF NATURE IN POLAND

A PROVISORY ORGAN OF THE STATE COUNCIL FOR THE PROTECTION OF NATURE IN POLAND

NAKŁADEM PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY
KRAKÓW 1945

Nakład 1.200 egzemplarzy
Cena zeszytu nr 2/3 25.— zł.

Kraków 1945 — Druk W. L. Anczyc i Sp.

Śnieżka (1605 m) najwyższy szczyt w Sudetach. Na pierwszym planie kocioł lodowcowy zarośnięty kosodrzewiną.

Śnieżka (1605 m) the highest pic in the Sudety-range. In the fore-ground the *Pinus pumilio* — assotiation.

Rok I Kraków, grudzień 1945 Nr 2/3

Chrońmy Przyrodę Ojczystą

TYMCZASOWY ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

PROTECTION OF NATURE IN POLAND

A PROVISORY ORGAN OF THE STATE COUNCIL FOR THE PROTECTION OF NATURE IN POLAND

ADAM WODZICZKO

O uprawie krajobrazu

(Krajobraz jako organiczna całość. — Biologia krajobrazu. — Uprawa krajobrazu. — Stepowienie Wielkopolski. — Niektóre zagadnienia kształtowania krajobrazu. — Żywopłoty wiatrochronne. — Woda w krajobrazie. — Żywopłoty chłodochronne.)

Artykuł niniejszy porusza niektóre zagadnienia z dziedziny ochrony przyrody, które w obecnym okresie uważam za szczególnie ważne. Nie są to zagadnienia u nas nowe, poruszałem je od lat kilkunastu wielokrotnie, m. i. na XVII zjeździe Państwowej Rady Ochrony Przyrody (Planowanie kraju drogą do utrzymania równowagi w przyrodzie. Ochrona Przyrody, r. 17, 1937) i ostatnio na XIX zjeździe P. R. O. P. w 1945 r., więc niektóre szczegóły się powtarzają. Nowe są tylko pewne terminy, których wprowadzenie wydaje mi się wskazane ze względu na potrzebę ugruntowania ścisłych, naukowych podstaw ochrony przyrody, oraz przytoczone wyniki badań naukowych z lat ostatnich, które w pełni potwierdzają dawne zasady ochrony przyrody.

Artykuł jest częścią referatu pt. «Ogólne zasady uprawy krajobrazu w Wielkopolsce celem zwiększenia produkcji rolnej», opracowanego dla Rejonowego Urzędu Planowania Przestrzennego w Poznaniu, dlatego też zagadnienia związane z Wielkopolską zajmują więcej miejsca, choć odnoszą się one równie dobrze do innych obszarów Polski niżowej. Z obszer-

K 61/68/n 1 20,—

nej dziedziny uprawy krajobrazu mogłem poruszyć tylko kilka zagadnień związanych z krajobrazem rolniczym.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi powołanych czynników na doniosłość uprawy krajobrazu w odbudowie kraju i na naukowo-organizacyjne zadania w tej dziedzinie.

* * *

Nowe wyniki nauk biologicznych kazały nam patrzeć na krajobraz jako na organiczną całość, jakby na organizm wyższego rzędu, którego wszystkie składniki powiązane są ze sobą węzłami wzajemnych zależności i oddziaływań.

Początkowo wyróżniono w przyrodzie tylko pojedyncze twory żywe i martwe, przy czym za najbardziej charakterystyczną cechę ustrojów żywych, czyli organizmów, uznano ich zdolność do utrzymywania równowagi wewnętrznej między poszczególnymi częściami dzięki samoregulacji. Dalsze badania wykazały, że w przyrodzie istnieją zrzeszenia organizmów, jak społeczeństwa roślinne i biocenozy, tj. zestroje wzajemnie od siebie zależnych roślin i zwierząt, między którymi ustala się dzięki procesom samoregulacji równowaga biocenotyczna. Mówimy więc również o «życiu» biocenozy leśnej, stepowej itd.

Życia, zwłaszcza roślinnego, nie można oderwać od warunków podłoża i klimatu, które razem tworzą siedlisko, czyli biotop. Biocenoza życiem swym oddziaływuje na biotop, zmieniony biotop wpływa na zmiany biocenozy. Biocenoza wraz z biotopem stanowi więc znów samoregulującą się całość jeszcze wyższego rzędu, na którą brak powszechnie przyjętej nazwy, a którą nazywam całostrojem czyli fizjocenozą. Takie łączne ujęcie biocenozy wraz z biotopem prowadzi do naturalnego rozczłonkowania powierzchni ziemi na krajobrazy, które mogą być ujmowane ciaśniej lub szerzej.

W sensie geograficznym krajobraz jest zewnętrznym wyrazem bądź jednego całostroju (fizjocenozą *sensu stricto*), bądź też zespołu całostrojowego, gdy w obrębie panującego całostroju zawarte są odmienne, ale pokrewne całostroje jako współzależne składniki przyrody na naturalnie ograniczonym

odcinku powierzchni ziemi. Krajobraz taki jest fizjocenozą w sensie szerszym.

Naturalną postać krajobrazu tworzą:

1. rzeźba i rodzaj powierzchni ziemi,
2. nawodnienie,
3. klimat,
4. roślinność,

przy czym trzy pierwsze składniki krajobrazu stanowią podstawowe warunki wszelkiego życia organicznego.

Krajobrazy powstają pod wpływem czynników przyrodzonych i ulegają przemianom pod wpływem tych czynników przyrodzonych, a następnie pod wpływem działalności gospodarczej człowieka. Stąd w dziejach ich wyróżniamy dwa odcinki: w pierwszym krajobraz jest wyłącznie dziełem przyrody i nie widać w nim trwałych śladów wpływu człowieka. Krajobraz taki nazywamy p i e r w o t n y m.

W krajobrazie takim panuje zupełna równowaga dzięki wieki trwającym procesom wyrównawczym między biotopem a biocenozą lub, jak zwykle mówimy, między klimatem, glebą i roślinnością. Krajobrazy takie są trwałe i harmonijne.

Gdy człowiek poczyna trwale zmieniać krajobraz pierwotny, powstaje k r a j o b r a z n a t u r a l n y, tj. krajobraz użytkowany, który jednak dzięki zachowaniu wielu elementów naturalnych nie zatracił zupełnie swego pierwotnego charakteru. Gdy zmiany sięgają głębiej i naturalna równowaga krajobrazu zostaje tak zmieniona, że może być utrzymana tylko przez stałe zabiegi gospodarki człowieka, powstaje k r a j o b r a z s t o s o w a n y, tj. przekształcony dla różnych potrzeb [1]).

Takim jest między innymi krajobraz rolniczy, w którym największy obszar zajęty jest przez kultury roślin uprawnych.

Na charakter krajobrazów największy wpływ wywiera k l i m a t. On decyduje o procesach glebotwórczych (głównie

[1]) Geografowie mówią o «krajobrazie kulturalnym», gdyż każdy ślad działalności ludzkiej w przyrodzie nazywają «kulturą».

przez czynniki temperatury i wilgoci) i o rozmieszczeniu roślinności na kuli ziemskiej. Stąd strefom klimatycznym odpowiadają w zasadzie strefy glebowe i wegetacyjne. W Europie np. klimatowi arktycznemu (niska temperatura, małe opady) odpowiada uboga bezdrzewna roślinność i swoista gleba próchniczo-bagienna, co razem składa się na fizjocenozę tundry.

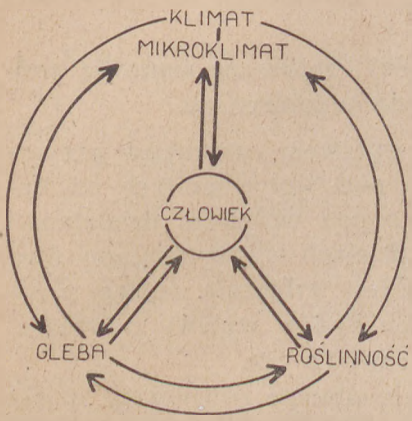

Ryc. 1. Człowiek w kręgu fizjocenozy (schemat).

W strefie klimatu umiarkowanego, wilgotnego, panują lasy i torfowiska, a w obszarach o klimacie suchym, kontynentalnym występują stepy i półpustynie. Oddziaływania wzajemne składników fizjocenozy na siebie są tak ścisłe, że trudno je rozdzielić. Gleby są wytworem klimatu i roślin, rośliny są dziećmi klimatu i gleby. Rośliny i gleba wpływają na odwrót na klimat, a w szczególności na klimat warstw przyziemnych, tzw. mikroklimat.

Człowiek na kuli ziemskiej jest zawsze składnikiem jakiejś fizjocenozy i los jego zależy od uzgodnienia jego gospodarki z tą całością przyrody, której cząstkę organiczną stanowi (ryc. 1). Przez swe czynności gospodarcze może niszczyć naturalną równowagę składników fizjocenozy i wywołać w niej zmiany nieodwracalne, które równają się jej śmierci.

Przykłady zamiany pełnych życia i zaludnionych obszarów w niezdatne do życia pustynie znane są z różnych czasów i różnych miejsc kuli ziemskiej, zwłaszcza z krajów gorących, gdzie wyniszczenie lasów szybko zaburza krążenie wody i wyzwala niszczące siły erozji wodnej i powietrznej. Tak powstał kras śródziemnomorski, piaskowe pustynie w Mezopotamii i Libii, tak rozszerza się Sahara pożerając coraz to nowe obszary Afryki. Katastrofalne burze piaskowe, powtarzające się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej od roku 1934, wywołane zostały zaoraniem trawiastych prerii

pod uprawy zbożowe, przez co otwarto bramy dla działalności erozji powietrznej. Dziś sadzi się w Ameryce i w Afryce kosztem olbrzymich sum lasy ochronne w nadziei, że potrafią one zmienić klimat i powstrzymać pochód pustyni.

Zagadnienia utrzymania względnie przywrócenia równowagi w przyrodzie kraju oparte są na badaniach całostrojów czyli fizjocenoz, a nauka o ich «życiu» jest fizjocenotyką[1]), czyli biologią krajobrazu.

Biologia badała naprzód życie pojedynczych ustrojów żywych (biologia *sensu stricto,* idiobiologia), później zajęła się badaniem życia zestrojów roślin i zwierząt, czyli biocenoz (biocenotyka, biosocjologia), dziś bada również życie krajobrazów jako jeszcze wyższych organicznych całości (biologia krajobrazu, fizjocenotyka).

Biologia krajobrazu badając całokształt zjawisk, które składają się na «życie» krajobrazu, zróżnicuje się z czasem na szczegółowe dyscypliny, badające budowę krajobrazów (morfologia krajobrazów), czynności życiowe (fizjologia krajobrazów), powstawanie (genetyka krajobrazów), podział i rozmieszczenie (systematyka i geografia krajobrazów) oraz choroby krajobrazów (patologia krajobrazów).

Biologia krajobrazu opiera się na wynikach nauk przyrodniczych, badających poszczególne składniki krajobrazu i dąży do wykrycia prawidłowości w ich wzajemnych powiązaniach i oddziaływaniach.

Obok socjologii roślin i biocenotyki oraz gleboznawstwa, zwłaszcza biologii gleby, szczególne znaczenie dla biologii krajobrazu posiada żywo dziś rozwijająca się mikroklimatologia (bioklimatologia), gdyż uczy nas przez celowe zabiegi zmieniać klimat warstw przyziemnych, aby był najodpowiedniejszy dla życia roślin i człowieka.

Znaczenie biologii krajobrazu jest tak doniosłe, że choć nauka ta w wielu szczegółach jest jeszcze w powijakach, to niewątpliwie jej zdobycze stanowić muszą podstawę do rato-

---

[1]) A. Wodziczko, Ochrona przyrody nową gałęzią wiedzy (Ochrona Przyrody, r. XII, 1932).

wania użytkowanych przez człowieka krajobrazów przed chorobą lub całkowitym rozkładem. Jako ogólną zasadę można przyjąć, że im krajobraz jest dalszy od naturalnego, więcej sztuczny, tym więcej wysiłków wymaga utrzymanie w nim równowagi, którą nazywamy jego zdrowiem i która jest warunkiem jego trwałej produkcyjności.

Zadaniem naszym jest przez zmiany czynników produkcji dążyć do stworzenia między nimi takiego stanu równowagi dynamicznej, który by przy najmniejszych wysiłkach zapewniał trwałe najwyższe plony.

Dobrze zrozumiana zasada: «co bliższe przyrody, to doskonalsze i na trwałe jedynie ekonomiczne», znajduje tu pełne zastosowanie. Krajobraz stosowany jest więc tym zdrowszy, im bliższa natury jest w nim gospodarka człowiecza, tj. im mniej narusza naturalną równowagę i im bardziej wprzęga w służbę ludzkiej wytwórczości czynniki i siły przyrody, jak wodę, glebę, klimat oraz związki i oddziaływania biocenotyczne (wpływy roślin na siebie, drobnoustroje w glebie, ptaki owadożerne, zwierzęta drapieżne jako czynnik selekcyjny itd.).

* * *

Jak gleba, aby utrzymać swą sprawność wymaga stałych zabiegów, które nazywamy uprawą gleby, a których celem jest «gleba w kulturze», tak samo krajobraz jako całość wymaga uprawy, aby można było mówić o «krajobrazie w kulturze», tj. krajobrazie prawdziwie k u l t u r a l n y m.

U p r a w ą k r a j o b r a z u nazywam całokształt zabiegów skierowanych na krajobraz jako całość, a mających na celu jego uzdrowienie i usprawnienie, tj. utrzymanie względnie przywrócenie mu zdrowia oraz wzmożenie jego siły produkcyjnej i innych wartości. Cele uprawy krajobrazu są przede wszystkim biologiczne, nie jak dawnej architektury krajobrazu estetyczne, choć dziś okazuje się, że to, czego architektura krajobrazu domagała się ze względu na piękno, służy również celom biologicznym. Uprawa krajobrazu jest więc stosowaną biologią krajobrazu (fizjocenotyką stosowaną).

Uprawa krajobrazu obejmuje:

1. ochronę krajobrazu,
2. pielęgnowanie krajobrazu,
3. kształtowanie krajobrazu.

Ochrona krajobrazu ma za zadanie utrzymanie dotychczasowych wartości krajobrazu, tak pierwotnego, jak historycznie wytworzonego. Do dziedziny ochrony krajobrazu należy więc duża część dotychczasowej ochrony przyrody pierwotnej (w sensie konserwatorskim). Pomniki i zabytki geologiczne, roślinne i zwierzęce, naturalne zespoły roślin, biocenozy i pierwotne partie krajobrazu winny być zachowane jako cenne resztki wolnej przyrody.

Pielęgnowanie krajobrazu ma na celu przez stałe zabiegi utrzymywać w zdrowiu krajobraz zmieniony gospodarką człowieka. Łączy się więc ściśle z tzw. «gospodarczą ochroną przyrody», która dąży do tego, aby przez zmianę metod gospodarczych na metody bliższe przyrody, więcej biologiczne, zachować bogactwo i różnorodność całego świata roślinnego i zwierzęcego w biocenozach leśnych, łąkowych i wodnych, utrzymywać sprawność gleby, czystość wód i powietrza, dotychczasowy stan zadrzewienia itd. Do zadań pielęgnowania krajobrazu należy więc m. i.:

Przywrócenie i utrzymanie w lasach naturalnego składu gatunkowego drzew i urozmaiconej biocenozy, aby je uzdrowić i zapewnić trwałość użytków.

Przywrócenie łąkom ziół, aby polepszyć paszę dla bydła, które cierpi na choroby niedoborowe, gdyż żywione jest mieszankami lub sianem łąk, na których rośnie tylko kilka gatunków «traw najszlachetniejszych», tj. dających największą masę strawnej paszy.

Należyte oczyszczanie ścieków osiedli i zakładów przemysłowych, aby utrzymać czystość wód, których zatruwanie niszczy rybostan i biocenozę wodną oraz szkodzi interesom rolnictwa, innych rodzajów przemysłu i zdrowia publicznego.

Pielęgnowanie gleby (w szczególności próchnicy) zwłaszcza zabezpieczenie jej przed stałą niszczycielską działalnością erozji wodnej i powietrznej.

Dostosowanie kultur do warunków siedliskowych, aby dawały możliwie najwyższe, trwałe i zdrowe plony.

Hodowla swojskich ras roślin i zwierząt, które najlepiej są zestrojone z siedliskiem i do których od wieków jesteśmy przystosowani.

Interesujące w tej dziedzinie są obserwacje prof. S. Moczarskiego, który zwrócił uwagę, że ubogie w wapń i fosfor mleko krów rasy czarnej, nizinnej (w porównaniu z mlekiem krów rasy czerwonej polskiej) wprost usposábia nasze dzieci do gruźlicy i krzywicy, a tak rozpowszechniona u ludzi i bydła próchnica zębów pochodzi z niedoboru koniecznego do budowy szkliwa fluoru, którego brakuje w paszy łąk wzorowych, a który zawarty jest w większej ilości w dzikich trawach i ziołach.

Takie przykładowe obserwacje z dziedziny fizjologii krajobrazu wykazują dobitnie, jak w krajobrazie wszystko: gleba, rośliny i zwierzęta, powiązane są w jedną całość, od której nasz los zależy. Nie możemy uzdrowić człowieka bez uzdrowienia całego krajobrazu.

Kształtowanie krajobrazu ma za zadanie uzdrowić chore, spustoszone krajobrazy, lub przebudować je na nowych biologicznych podstawach, stanowi więc najważniejszy, a zarazem najtrudniejszy dział uprawy krajobrazu.

Kształtowanie krajobrazu winno poprzedzić planowanie przestrzenne całej krainy, względnie nawet dzielnicy kraju, bo decyduje ono na podstawie stanu obecnego i pożądanego obrazu przyszłości, o podziale przestrzeni na tereny o różnych przeznaczeniach, a więc o charakterze krajobrazu. W ramach stworzonych przez planowanie przestrzenne dokonywuje się następnie kształtowanie krajobrazu. Planowanie przestrzenne i uprawę krajobrazu razem możemy nazywać krajostrojeniem.

* * *

Zagadnienia uzdrowienia i odnowienia krajobrazu omawiane są u nas głównie w odniesieniu do krajobrazów górskich. Zbyt mało uwagi poświęca się krajobrazom Polski nizowej, które również na olbrzymich obszarach są chore i spustoszone, a gdzieniegdzie ulegają już przemianie na obszary pustynne.

Poniżej przedstawiam krótko niekorzystne zmiany pierwotnie leśnego krajobrazu Wielkopolski, które określam jako «stepowienie».

Wielkopolska, tak jak wyszła z ręki przyrody, była jedną olbrzymią puszczą leśną. Las pokrywał nieprzerwanym niemal płaszczem gleby morenowe i wielkie obszary piaszczysk sandrowych; w pradolinach zalegały olbrzymie bagna i moczary, przez które Noteć, Barycza, Warta i Odra torowały sobie drogę w ciągle zmiennych korytach. Bezleśne były tylko drobne obszary wydm ruchomych i słoneczne stoki dolin rzecznych oraz wzgórz, porośnięte roślinnością krzewiastą i zielną stepową. Wielkopolska jest więc z natury krainą leśną i las pokryłby z powrotem uprawne dziś obszary, gdyby ustała na nich działalność człowieka.

Człowiek przedhistoryczny zmieniał krajobraz pierwotny tylko na drobnych obszarach. Zapewne już w młodszej epoce kamiennej siekiera jego prześwietlała otaczające puszcze, pasące się bydło zmieniało skład lasu, który niszczyły na wielkich obszarach wzniecane przez człowieka pożary. Tak zmienione krajobrazy stanowiły jednak tylko wyspy w morzu leśnym.

Z początkiem epoki żelaznej (700—400 lat przed Chr.) ludność osiedli żyła już głównie z uprawy roli i hodowli bydła, jak świadczą wykopaliska z osady bagiennej w Biskupinie w powiecie żnińskim.

W zaraniu historii lasy były dalej panującą formacją roślinną i zachowały charakter naturalny, choć już nie pierwotny. Dopiero z początkiem czasów historycznych wzrost ludności zmuszał do karczowania coraz nowych obszarów pod uprawy rolne i coraz silniejszego użytkowania lasu.

W czasach średniowiecza panowała równowaga między lasem, polami i osiedlami ludzkimi, bo zagęszczenie ludności

dziesiątkowanej przez wojny i epidemie było stosunkowo niewielkie. Lasy zajmowały z górą ponad połowę powierzchni, osiedla ukryte były w zieleni, pola ograniczone pasami drzew i zarośli, wśród których znajdowała przytułek pierwotna roślinność i świat zwierzęcy, co przyczyniało się do utrzymania równowagi biologicznej na obszarach uprawnych i korzystnie wpływało na stosunki mikroklimatyczne. Obszar pól ożywiały pojedyncze potężne drzewa, grusze, dęby, lipy, nigdzie nie było widać nagiej pustki.

Wokół wsi rozciągały się obszary, na których pola zazębiały się z lasem, zaroślami i obszernymi pastwiskami, a dalej ciągnęły się lasy, które dzięki prymitywnej eksploatacji i braku wszelkich zabiegów hodowlanych powoli traciły swój naturalny charakter i coraz bardziej stawały się częścią krajobrazu uprawnego.

Jeszcze do końca XVIII wieku, to jest do czasów rozbiorów, krajobrazy rolnicze Wielkopolski mimo postępów siekiery i pługa były biologicznie zdrowe, gdyż gospodarka ludzka i naturalne elementy krajobrazu składały się na zrównoważoną harmonijną całość. Ograniczone środki techniczne nie spowodowały jeszcze głębokich zmian siedliska i żywostanu, a duże obszary były we władaniu sił przyrody. Pokryte lasami łęgowymi i bagnami alluwia w dolinach Odry, Warty i Noteci były nawet oazami pierwotnej przyrody. Bogactwem i bujnością roślinności oraz obfitością znajdującej tu przytułek zwierzyny, ryb i ptaków najdłużej przypominały dawne puszcze Wielkopolski.

Gdy Wielkopolska dostała się pod panowanie pruskie, krajobraz rolniczy zaczął ulegać głębokim przemianom. Wielkie prace regulacyjne na rzekach oraz osuszanie rozległych torfowisk w pradolinach stwarzały nowe tereny osiedleńcze dla niemieckich kolonistów. Dzięki postępującym regulacjom w ciągu całego wieku XIX i melioracjom, przy pomocy nowych środków technicznych, jakich dostarczył wiek pary i elektryczności, rzeki zostały obwałowane, koryta ich zwężone i pogłębione, znikły z krajobrazu starorzecza i liczne mokradła. Potoki, kręte strumyki, obramione cienistymi gaikami drzew i krzewów, które słusznie można przyrównać

do naczyń krwionośnych w organizmie, zostały wyprostowane, a brzegi ich wygolone, co zwiększyło szybkość odpływu wody, odżywiającej dotychczas otaczający krajobraz rolniczy.

Wszystkie te działania mające na celu zwiększenie powierzchni uprawnej, atomizowały organiczną całość krajobrazu i wywoływały w nim głębokie przemiany, nie zawsze na pierwszy rzut oka widoczne, które prowadziły do zmniejszenia jego potencjału biologicznego.

Przyczyniały się do tego zmiany w lasach, które z różnowiekowych i różnogatunkowych drzewostanów, z bogatym podszyciem, przemieniono na jednogatunkowe, uregulowane drzewostany sosnowe. Z pól znikły zarośla, żywopłoty, pojedyncze drzewa, które dzieliły je na drobne komórki mikroklimatyczne, a zastąpiły je zwarte obszary uprawne, słusznie przyrównane do «uprawianego stepu». Cały krajobraz został poddany gospodarce, stał się wielkim warsztatem produkcyjnym, co uważano za szczyt postępu gospodarczego.

Taką pozornie kwitnącą ziemię wielkopolską, w gruncie rzeczy jednak z chorym krajobrazem rolniczym, objęliśmy z chwilą odzyskania niepodległości. Pełniła ona w dalszym ciągu rolę spichlerza Polski, ale kosztem swej substancji biologicznej. Coraz wyraźniej ujawniają się szkody biologiczne i duchowe, wynikające z tej na dłuższą metę rabunkowej gospodarki warsztatami produkcji.

W Wielkopolsce można stwierdzić liczne niekorzystne zmiany w zakresie nawodnienia, klimatu, roślinności, fauny i gleby, będące w niewątpliwym związku z działalnością gospodarczą człowieka. Zmiany te określam jako «stepowienie». Terminu tego użył pierwszy A. Seifert w 1936 r.[1]), a oddaje on dobrze charakter zmian prowadzących do pustynnienia krajobrazów pierwotnie leśnych, które nie tylko fizjonomicznie upodabniają się do stepu.

Na pierwszym miejscu stoi ubywanie wody i związane z tym przesuszenie dużych obszarów w wyniku przeprowadzonych regulacji rzek, budowy kanałów i od-

[1]) A. Seifert, Die Versteppung Deutschlands (Deutsche Technik, 1936, 1937, 1938).

wodnień melioracyjnych. Na podstawie obserwacyj w ciągu 25 lat mogę stwierdzić, że linia brzegów niektórych jezior wyraźnie się cofnęła. Wiszące wcięcia erozyjne w stokach rynien na brzegach jezior Wielkopolskiego Parku Narodowego pod Poznaniem urywają się na 1—3 m nad obecnym zwierciadłem wody, co świadczy, że dawny poziom wód był o tyle wyższy. To obniżenie zwierciadła wód wpłynęło na obniżenie poziomu wód gruntowych na okolicznych terenach i niewątpliwie przyczynia się do zwiększenia nawiedzających Wielkopolskę klęsk posuchy.

Obliczenia, jakie w okresie okupacji Niemcy przeprowadzili w okręgu Warty, wykazały deficyt wody ok. 2 miliardów m^3 rocznie, które projektowano uzyskać przez budowę kilkunastu zbiorników zaporowych na Warcie i jej dopływach.

Do objawów stepowienia Wielkopolski należy w dalszym ciągu postępujące odlesienie, przy czym niejednokrotnie wylesiono i zaorywano gleby piaszczyste, bezwzględnie leśne, co prowadziło z czasem do dalszego zwiększania obszaru nieużytków; więc pustynnienia krajobrazu.

W parze z odlesieniem szło oddrzewienie krajobrazu rolniczego, zubożenie naturalnych zespołów leśnych, łąkowych i wodnych, monotonia kultur na dużych obszarach («stepy zbożowe, ziemniaczane, buraczane»), co sprzyjało rozpowszechnieniu się szkodników i chorób roślin uprawnych. We florze przybywa elementów zespołów otwartych, przeważnie chwastów, podobnie w faunie pojawiają się liczniej gatunki «stepowe» (szarańczaki, dropie itp.).

Klimat ulega kontynentalizacji, bo wycięcie lasów niejako przenosi kraj dalej na wschód. Na bezdrzewnych obszarach wiatry hulają bez przeszkód, a porywistość ich w okolicy Poznania jest równie wielka jak na wybrzeżu Bałtyku. W parze z tym idzie «stepizacja» mikroklimatu i wyniszczenie gleby. Wiatry zabierają jej wilgoć, zubożają życie bakteryjne, zwiewają najcenniejszy nawóz roślin, dwutlenek węgla, powstający w glebie głównie przez rozkład próchnicy. A tymczasem gleby ulegają stale odpróchniczeniu wskutek działania erozji powietrznej (znamy już z Wielkopolski, jak ze Stanów Zjednoczonych

Ameryki Północnej burze pyłowo-piaskowe) i wskutek braku dostatecznej ilości obornika. Niedobór obornika wywołany jest trudnościami zwiększenia hodowli bydła wskutek braku naturalnych pastwisk, te nie udawały się z powodu skąpych opadów (ok. 500 mm rocznie), a znów opady malały wskutek wycięcia lasów. I tak ciągnie się łańcuch przyczyn i skutków, którym niesposób zapobiec, póki nie traktuje się całego krajobrazu jako organicznej całości i póki nie zestroi się wszystkich czynności gospodarczych z punktu widzenia tej całości.

Więc samo stosowanie nawozów sztucznych bez równoczesnego dostarczenia glebie obornika musi wpłynąć na zmniejszenie plonów i pogorszenie ich jakości, bo wywołuje zaburzenia w życiu edafonu i strukturze gleby i nie przeciwdziała stałemu zubożaniu gleby w mikroelementy, konieczne dla utrzymania zdrowia zwierząt i ludzi. Także samo nawadnianie bez równoczesnych zalesień i hamujących wiatry zadrzewień jest bez znaczenia dla całości krajobrazu i może nawet zwiększyć stopień jego ustepienia. Wyniszczona gleba i roślinność przyczynia się do degeneracji zwierzyny łownej i chorób bydła domowego, co w dalszym ciągu prowadzi do chorób ludzi. Mnożą się choroby cywilizacyjne, jak gruźlica i rak. Według statystyki z czasów okupacji co dziewiąty człowiek umierał na raka.

Krajobraz spustoszony, «stepowy», wywołuje wreszcie szkody duchowe, rozluźnia związek z ziemią ojczystą. Obraz niektórych «wzorowych» gospodarstw rolnych w Wielkopolsce, gdzie jedyne drzewa rosły w parku przy pałacu, a pracująca na roli ludność mieszkała w obrzydliwych czworakach, nie mógł budzić i utrzymywać miłości ziemi rodzinnej.

Przytoczone objawy wykazują, że Wielkopolska, dotychczasowy spichlerz Polski, poprzez krajobraz «stepowy» stopniowo ulegać będzie przemianie w krajobraz pustynny. Toteż w całej pełni odnosi się również do nas wezwanie, jakie powołany przez Fr. Roosewelta «National Resources Commitee» wystosował do ludności Stanów Zjednoczonych. «Nasza ziemią nie jest wzbogacana przez zwyczajowe metody uprawy, lecz systematycznie zubożana. Przez procesy naszego rolnictwa, naszego kopalnictwa, naszego leśnictwa stwarzamy obszar pu-

stynny. Amerykanie muszą zrozumieć, że wszystkie inne narodowe dążenia i zamierzenia mają znaczenie drugorzędne wobec tego podstawowego problemu. Naród, którego ziemia w sposób naturalny zamienia się w pustynie, musi albo zastosować środki, by ją ochronić, albo z pewnością zginie».

Znamy z Wielkopolski przykłady, jak wadliwa gospodarka leśna wywołała zmianę dużych terenów w obszary pustynne. Wskutek żeru sówki choinówki w latach 1922—1924 zginęły setki tysięcy ha czystych drzewostanów sosnowych nad dolną Notecią i w obszarach przyległych. Wycięcie zniszczonych lasów, które były głównym czynnikiem równowagi przez regulowanie krążenia wody, spowodowało przesuszenie obszarów wzniesionych, zabagnienie dotychczas normalnie nawodnionych dolinek i szereg dalszych niekorzystnych zmian w glebie i lokalnym klimacie, tak że leśnicy, którym przypadło zadanie zalesienia obszarów posówkowych, stanęli przed zadaniem prawie przerastającym ich siły i przed pracą obliczoną na setki lat. «Klęska sówki choinówki (stwierdza trafnie L. Mroczkiewicz[1]), największa ze znanych katastrof, jaka dotknęła lasy środkowej Europy przez owady, jest klasycznym przykładem, jak mści się przyroda za naruszenie panującej w niej równowagi. Zarazem jest ostrzeżeniem dla całego społeczeństwa, że ochrona przyrody, oraz równowagi w niej panującej, jest jednym z najważniejszych naszych obowiązków, gdyż zapewnia podstawy naszej egzystencji i pomyślności człowieka na ziemi». Jakże ważne są te zadania, zwłaszcza w okresie przeprowadzanej reformy rolnej, która powinna prowadzić nie tylko do uzdrowienia stosunków społecznych, ale równocześnie do uzdrowienia krajobrazu, jeżeli skutki jej mają być pomyślne i trwałe.

Wychodząc z nowych biologicznych poglądów należy «stepowy», rolniczy krajobraz Wielkopolski na nowo zorganizować. Winien to być krajobraz urozmaicony, rozczłonkowany przy pomocy celowo prowadzonych zarostów

[1]) L. Mroczkiewicz, Zagadnienia biocenotyczne w leśnictwie w związku z klęską sówki choinówki. (Wydawnictwo Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu z. 5, 1935).

roślinnych na liczne mniejsze i większe przestrzenie uprawne, jakby na komórki krajobrazowe. Jak w ustrojach żywych komórka okazała się tym nieocenionym wynalazkiem przyrody, który doprowadził do człowieka (organizmy o budowie nie komórkowej pozostały na niskich szczeblach rozwoju), tak kształtując na wzorach przyrody organizm wyższego rzędu, jakim powinien być krajobraz uprawny, musimy trzymać się tej samej zasady. Ten nowy krajobraz rolniczy polskiej wsi będzie przypominał raczej krajobraz ogrodowy ze względu na rozmaitość zmieniających się na małej przestrzeni kultur i obfitość żywopłotów, pasów leśnych, grup drzew i zarośli, dzielących go na zaciszne mikroklimatyczne komórki produkujące. Bo ochrona przed szkodliwymi wiatrami (więc poprawa klimatu) jest głównym zagadnieniem kształtowania zdrowego krajobrazu.

K l i m a t na wielkich obszarach możemy zmieniać tylko w ograniczonym zakresie i to powoli (zalesienia, zwiększenie powierzchni wodnej). Dla życia roślin największe znaczenie posiada jednak nie ów klimat, jakim do niedawna zajmowali się prawie wyłącznie meteorologowie, tzw. makroklimat, lecz klimat przyziemnych warstw atmosfery, tj. mikroklimat. Starzy, doświadczeni rolnicy i ogrodnicy od dawna umieli gospodarzyć mikroklimatem wykorzystując rzeźbę terenu, sadząc parawany drzew i krzewów, stawiając płoty i murki ochronne. Dopiero jednak rozwijająca się od lat niewielu mikroklimatologia wykryła ścisłe zależności i oddziaływania między rzeźbą terenu i rozmieszczeniem powierzchni wodnych, lasów, pól i zadrzewień w krajobrazie, które to zdobycze naukowe posiadają podstawowe znaczenie dla całej uprawy krajobrazu. Niektóre z nich omówimy krótko.

Z a r o s t y w i a t r o c h r o n n e w k r a j o b r a z i e r o l n i c z y m. Wiatry jak każdy czynnik, wpływający na życie roślin, zależnie od swego natężenia są pożyteczne lub szkodliwe. W naszym krajobrazie rolniczym, otwartym, chodzi o zmniejszenie siły wiatrów, które zwiększają jego deficyt wodny, bo wzmagają bezużyteczne parowanie gleby, skracają czas jej zroszenia, powodują utratę ciepła, zwiększają działanie mrozów, wywołują nierównomierny rozkład śniegu i nie-

równomierne obsychanie gleby, niszczą jej strukturę i życie bakteryjne, zwiewają cenny dwutlenek węgla, wywołują erozję gleby. Gleby, które nas żywią, stale są dewastowane przez wiatry. W Wielkopolsce możemy mówić, w odniesieniu do dużych obszarów, o zwyrodnieniu klimatu glebowego i przyziemnego, co oczywiście zaostrza niebezpieczeństwo i skutki okresów posuchy. W Z.S.R.R. i Niemczech przeprowadzono liczne doświadczenia nad wpływem różnego rodzaju osłon przeciwwiatrowych, a w szczególności zarostów wiatrochronnych na plony. Cytuję przykładowo: W. A. Bodrow (Polewozaszczytnoje lesorazwiedziennie. Moskwa 1937 r., por. referat w Kwartalnym Biuletynie Informacyjnym o Ochronie Przyrody z r. 1938) zestawił wyniki licznych doświadczeń nad dodatnim wpływem sadzenia pasów roślinnych na klimat i płody rolne w obszarach stepowych. Nowsze doświadczenia wyniki te w pełni potwierdziły.

Według doświadczeń dra Kreutza (Giessen) (Das Windschutzproblem. Bioklimat. Beibl. 1938) na poletkach doświadczalnych najlepiej działa jako zasłona wiatrowa zwykły płotek z chrustu. Plony kapusty czerwonej zwiększyły się o 291%, więc blisko czterokrotnie, białej 2,5-krotnie. Doświadczenia z burakami pastewnymi dały podobne wyniki. Doświadczenia innych stacji wykazały z całą potrzebną ścisłością naukową, że zasłony wiatrochronne mogą zwiększać plony, jak nawozy sztuczne albo nawodnienie i to w sposób bardziej naturalny i wielokrotnie wydatniejszy!

Jakie powinny być te wiatrochronne zarosty w Wielkopolsce? Nie mamy jeszcze własnych badań w tej dziedzinie. Przytaczam poglądy H. Fr. Wiepkinga-Jürgensmanna (Die Landschaftsfibel, Berlin 1942), które ukazały się jako «ogólne zarządzenie o kształtowaniu krajobrazu w przyłączonych obszarach wschodnich 31 grudnia 1942 r.».

Cały obszar pól ma być pokryty siecią pasów leśnych i żywopłotów. Kierunki, skład i gęstość tych zarostów ochronnych winny być zastosowane do lokalnych warunków, do rzeźby terenu, panujących wiatrów, słońca, rodzajów gleby, stopnia nawodnienia i prądów zimnego powietrza.

Pasy leśne powinny przebiegać o ile możliwe z północy

na południe, poprzecznie do panujących wiatrów. Najlepiej spełniają swe zadania pasy szerokie ok. 35 m, złożone z kilku szeregów drzew wysokopiennych (dęby, lipy, olchy, klony, czarne topole), z obu stron otoczone drzewami niższymi (brzoza, osika, dzikie owocowe), a następnie krzewami. Zależnie od warunków pasy winny być od siebie oddalone

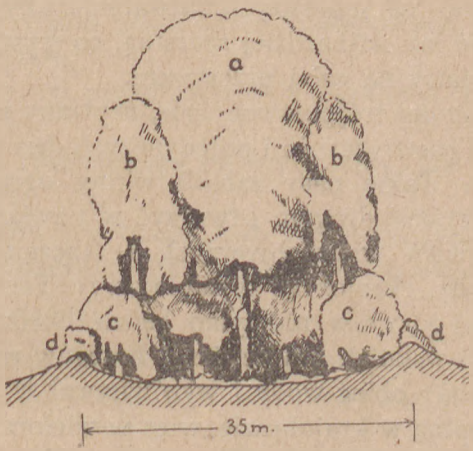

Ryc. 2. Pasy leśne wśród pól
(według Wiepkinga-Jürgensmanna)

a — drzewa wysokopienne
b — drzewa niskopienne
c — krzewy wielkie
d — krzewy drobne

o 600—1000 m. Żywopłoty mają przebiegać w zasadzie poprzecznie do pasów leśnych. Tworzą je drzewa mniejsze, jak brzozy, jarzębina, klon polny, różnorodne krzewy, jak leszczyna, kalina, derenie, głogi, dzikie róże. Na zachód od Wisły zalecano żywopłoty 8—10 m szerokie i 5—7 m wysokie, na wschód od Wisły szersze i wyższe.

Zadrzewienia takie (wg Wiepkinga) działają nie tylko jako osłony wiatrowe i śniegowe, ale zmniejszają zachwaszczenie pól i ilość szkodników zwierzęcych. Zmniejszając powierzchnię uprawną równoważą to wielokrotnie zwiększeniem plonów.

F. Sekera, prof. Akademii Rolniczej w Wiedniu (Forschungsdienst, Bd VII 1944) nie uważa pasów leśnych za idealne rozwiązanie, bo wiatr je przeskakuje, więc działanie ich jest terenowo zbyt ograniczone, a cień rzucany przez nie powoduje nierównomierne obsychanie pól i związane z tym niekorzyści. Zaleca luźniejszy system rozmieszczenia drzew, krzewów i żywopłotów w krajobrazie, oraz prowadzenie rozmaitych kultur na mniejszych obszarach, aby całą powierzchnię uczynić jak najbardziej szorstką, co wywiera hamujący wpływ na wiatry na całej przestrzeni.

Przy dawnej trójpolówce ugór, używany jako pastwisko, otoczony był pasem zarośli i pojedynczych drzew, które hamowały wiatry. Takie pasy zarośli winny ograniczać działki ziemi, towarzyszyć drogom i tworzyć w nawiązaniu do głównych zadrzewień wiatrochronnych i otaczających wszelkie zbiorniki wody, «krajobraz żywopłotowy». Taki «żywopłotowy krajobraz» nie tylko będzie chronił glebę przed wiatrami, ale wskutek zadrzewienia brzegów wód będzie ożywiał biologiczny obieg wody i wyrównywał w ten sposób gospodarkę cieplną w krajobrazie, więc w wieloraki sposób podnosił urodzajność ziemi. Krajobrazy żywopłotowe Europy były przedmiotem specjalnego studium A. Seiferta, byłego głównego inżyniera krajobrazowego Niemiec (Die Heckenlandschaft, Potsdam 1944). Seifert twierdzi, że krajobrazy te należą do najurodzajniejszych i stanowią jedynie właściwe rozwiązanie zagadnienia, jak uzdrowić zagrożony stepowieniem rolniczy krajobraz w Europie środkowej. Żywopłoty główne, stanowiące osnowę zieleni krajobrazu, mogą być złożone z jednego szeregu gęsto sadzonych drzew, obramionego dwoma szeregami krzewów i utrzymane w wysokości 6—7 m. Żywopłoty niższe, jednorzędowe, 4—5 m wysokie, stanowić mają sieć drugorzędną. Oczka tej wtórnej sieci według doświadczeń z obfitującego w wiatry obszaru Holsztynu, obejmowały ok. 1 ha otwartego pola, w innych warunkach klimatycznych winny być odpowiednio większe.

Rolnik v. Wulffen na podstawie 10-letnich obserwacji w Selbelang (West Havelland) na polach otwartych i zadrzewionych żywopłotami ok. 70-letnimi przy 25-letniej kolei ręb-

ności, ale z pojedynczymi okazałymi dębami, lipami, brzozami i osikami, stwierdził następujące korzyści i ujemne strony zadrzewień wiatrochronnych (D. Landw. Presse 1943).

Korzyści:

1. Liście roślin zbożowych były szersze i ciemniejsze.
2. Rosa spadała tylko między żywopłotami, nawet w końcu wiosennego okresu suszy.
3. Plony roślin zbożowych i okopowych były co najmniej 15% wyższe.
4. Szkody od przymrozków wiosennych były znacznie mniejsze.
5. Młode rośliny zimą nie wymarzały, jak często na polach otwartych.
6. Buraków nie trzeba było dosadzać, jak na otwartym polu, gdzie uszkadzały siewki ziarna piasku niesione wiatrem.

Ujemne strony:

1. Pola obsychały 3 do 4 dni później w czasie bardzo mokrych wiosen, co jednak było wyrównywane w okresach posuchy.
2. Wszystkie plony dojrzewały o tydzień później.
3. Przy żywopłotach o kierunku wschodnio-zachodnim stracono w bardzo wilgotnym okresie żniw około fury jęczmienia (w ciągu 10 lat).
4. Drogi otoczone obustronnie żywopłotami obsychały trudno (wystarczające są tylko jednostronne żywopłoty).

* * *

W zabiegach zmierzających do uzdrowienia krajobrazu stepowego cierpiącego na niedobór wody, szczególną uwagę należy poświęcić uregulowaniu obiegu wody w krajobrazie. Jest to zagadnienie podstawowe w zakresie uprawy krajobrazu i łączy się najściślej z akcją zalesienia i zadrzewienia.

Dotychczasowe regulacje rzek i melioracje rolne przyspieszały na ogół odpływ wody z krajobrazu, jakby wrogiego żywiołu.

Nowe biologiczne poglądy każą nam utrzymywać wodę jak najdłużej w krajobrazie i wprowadzać wielokrotnie w biologiczny obieg, zanim stopniowo oddawana będzie rzekom. Całe życie roślinne, rolnictwo i leśnictwo związane są z jej krążeniem. Możemy przyjąć, że z rocznego opadu w obszarze Warty tj. 500 mm, spływa niespełna 200 mm, a reszta wyparowywuje, przy czym 1/3 tej ilości idzie przez rośliny jako biologiczne parowanie (transpiracja), służące produkcji substancji organicznej. Widzimy z tego, jak potężny udział bierze świat roślinny w ogólnym bilansie krążenia wody i możemy łatwo pojąć, jakie znaczenie może mieć fakt choćby drobnego zwiększenia biologicznego parowania. Wszystkie nasze zabiegi winny służyć do tego, aby zwiększyć biologiczne parowanie kosztem wolnego parowania.

Okresowy nadmiar wody winien być spichrzowany i celowo użytkowany, a nie jak dotychczas najszybciej odprowadzany. Różnego rodzaju zbiorniki retencyjne, rowy opaskowe na pochyłych stokach, zalesienia obszarów źródliskowych i górnego biegu potoków i rzek, obsadzanie odpowiednim materiałem roślinnym obszarów zalewowych i narażonych na zmywanie gleby, prowadzenie kultur łęgowych (lasy łęgowe, wikliny), wyznaczanie na pochyłościach granic pól, kierunku orki, biegu dróg, możliwie zgodnie z biegiem warstwic — wszystko to sprzyja uzdrowieniu krążenia wody w krajobrazie, bo zwiększa obieg biologiczny i przeciwdziała skutkom erozji gleby przez spływające wody.

Wielkie znaczenie posiada również zadrzewienie brzegów wód otwartych. Drzewa należą do wody, woda bez drzew jest martwa i nie pełni należycie swej roli w krajobrazie.

Rośliny, zwłaszcza drzewa, są to żywe pompy ssąco-tłoczące, które ciągną wodę z gleby i wyparowywują ją do atmosfery. Słusznie uważa się drzewa za serce krajobrazu, a wodę za ożywiającą go krew serdeczną. Przepływająca przez drzewa woda produkuje bezpłatnie, bo kosztem energii słonecznej, substancję organiczną, a dostawszy się jako para wodna do atmosfery wraca jako opady i rosa, aby dalej służyć roślinom. Parowanie i skraplanie się wody połączone jest z pochłania-

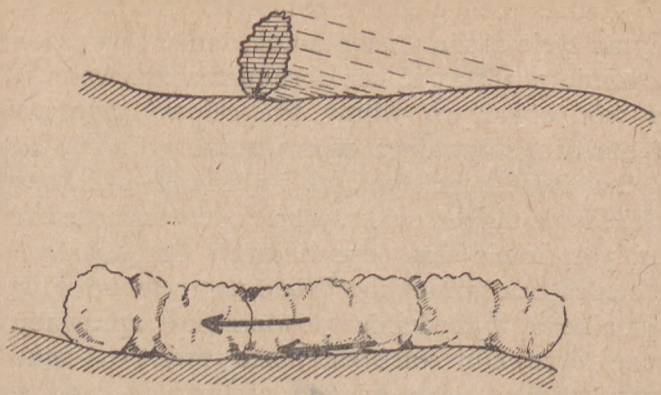

Ryc. 3. Wpływ kierunku żywopłotu na spływ zimnego powietrza (według Wiepkinga).

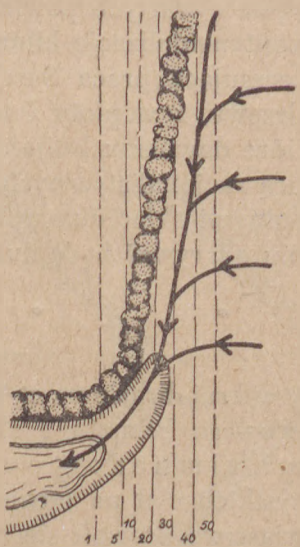

Ryc. 4. Żywopłot i suchy rów, kierujący spływ zimnego powietrza do wody (według Wiepkinga).

niem i wydzielaniem ciepła, reguluje więc klimat cieplny, wpływający na życie roślin. Żaden potok, żaden staw, żadne jezioro nie powinno pozostawać bez obramienia drzewami. Wszystkie brzegi wód otwartych winny być celowo zadrzewione, aby wodę martwo spływającą wprowadzać w nowy ożywiający obieg. Osuszanie bagnistych łąk i pól może być korzystne dla właściciela, ale dla całości krajobrazu nieraz może być korzystniejsze posadzenie tam odpowiednich drzew, aby stworzyć nowe centra transpiracyjne. Wiele nagrzeszono w dążeniu do maksymalnego wyzyskania powierzchni uprawnej znosząc otoczone drzewami stare zalewiska rzeczne i inne drobne zbiorniki wodne, które działają wyrównująco na skrajności klimatu. Fr. Sekera słusznie domaga się, aby dla uzdrowienia monotonnych krajobrazów rolniczych stwarzano nowe stawy i sztuczne jeziora, a wśród pól pozostawiono grupy drzew jako centra transpiracyjne, sprzyjające równocześnie powstawaniu rosy, która tak ożywczo wpływa na glebę i roślinność. Jak usunięcie otwartych powierzchni wodnych (stawów) zwiększyło kontynentalizację klimatu w krajach sudeckich wykazuje interesująca praca Sedlmeyera[1]).

Lasy, gaiki, drzewa, żywopłoty i zarośla nad wodami, stawy i bajorka, które dawnemu krajobrazowi nadawały tyle uroku, a padły ofiarą racjonalistycznych kierunków w rolnictwie okazują się cennymi składnikami krajobrazu rolniczego i w jego uzdrowieniu odgrywać będą dużą rolę.

* * *

Otwarte wody w krajobrazie mogą wywierać duży wpływ na poprawę miejscowego klimatu i chronić przed ujemnymi skutkami zimnego powietrza.

Woda ze wszystkich ciał na powierzchni ziemi posiada najwyższe ciepło właściwe. Powoli się ogrzewa i powoli stygnie. 1 cm^3 wody oziębiając się o 1° może podnieść temperaturę 3000 cm^3 powietrza o 1°. Należy więc dążyć do utrzyma-

[1]) Karl Ad. Sedlmeyer, Die Teiche der Sudetenländer und ihre klimatische Bedeutung. (Zeits. f. Erdkunde, 1942).

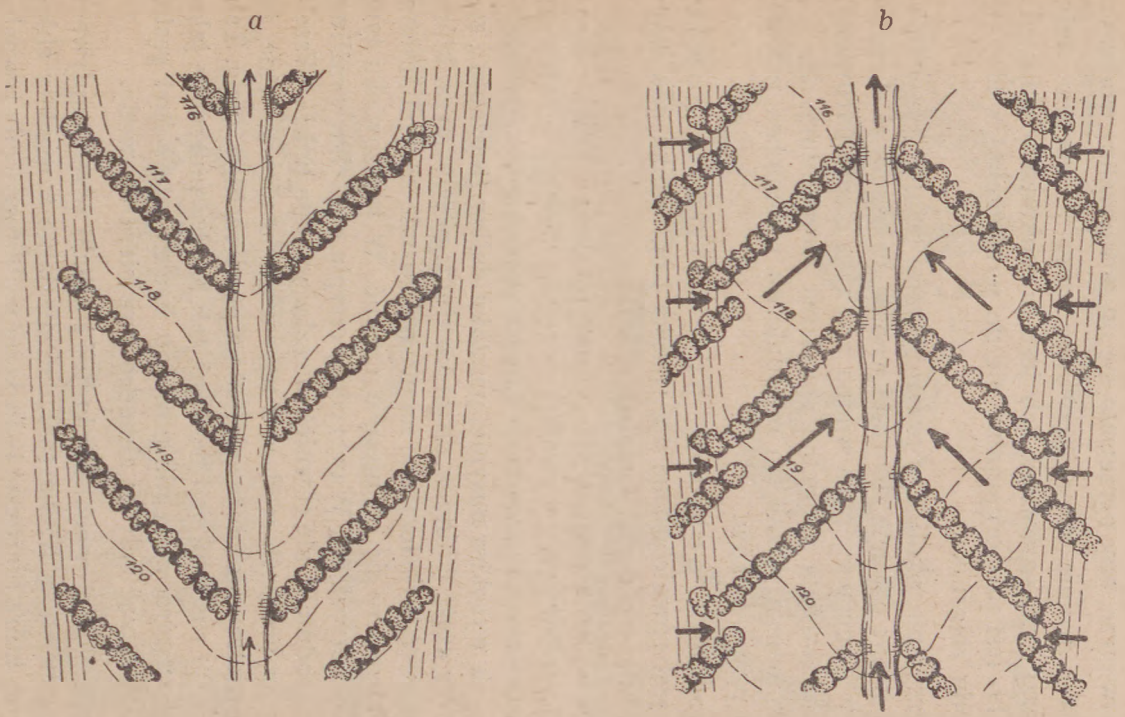

Ryc. 5. Żywopłoty chłodochronne w dolinie: a — przeprowadzone wadliwie (równolegle do warstwic), b — poprawnie (prostopadle do warstwic). (Według Wiepkinga).

nia względnie przywrócenia w krajobrazie licznych powierzchni wód otwartych i doprowadzać do nich przy pomocy żywopłotów powstające lokalnie i spływające jak woda w dół zimne powietrze, aby ogrzewało się od powierzchni wodnych.

Nawet drobne zbiorniki wodne mogą tu odegrać dużą rolę, a przy tym parowanie ich jest stosunkowo większe niż dużych, bo jest proporcjonalne nie do powierzchni wody, ale do obwodu zbiornika.

Szczególnie okolice z przymrozkami winny być zaopatrzone w liczne otwarte zbiorniki wodne, zwłaszcza że skraplająca się w ciągu nocy para wodna wyzwala ciepło parowania, które przeciwdziała dalszemu spadkowi temperatury. Na tej zależności polega ważne dla ogrodnictwa i rolnictwa przewidywanie przymrozków.

Zagadnienie ochrony przed zimnym powietrzem jest równie ważne dla rolnika i ogrodnika, jak inżyniera budującego drogi, kanały i osiedla.

Niewłaściwie poprowadzone nasypy dróg i kolei, obwałowania kanałów i rzek wywołują zastoiska zimnego powietrza; np. tor kolejowy z Poznania do Ławicy poprowadzono w obrębie Jeżyc na wysokim nasypie, na stoku doliny Bogdanki i zamieniono tę część doliny w zastoisko zimnego powietrza, które nie może spłynąć do leżącego na drugiej stronie nasypu Jeziora Golęcińskiego, by się od niego ogrzewać. W mrozowisku tym (zwłaszcza przy ul. św. Wawrzyńca) cierpią nie tylko wrażliwe kultury ogrodnicze, ale również mieszkający tam ludzie. Wszelkie wały na brzegach wód są z tego względu niekorzystne, że zimne powietrze nie może spłynąć na powierzchnię wody. Tak samo zarosty roślinne nad wodami, tak bardzo potrzebne jako ośrodki transpiracyjne, nie powinny być zwarte i zbyt gęste, aby nie utrudniać spływu zimnego powietrza do wody.

Gdzie chodzi o ochronę kultur i osiedli przed napływem zimnego powietrza, trzeba zakładać specjalne żywopłoty chłodochronne, które kierować je będą na najbliższe wody otwarte.

* * *

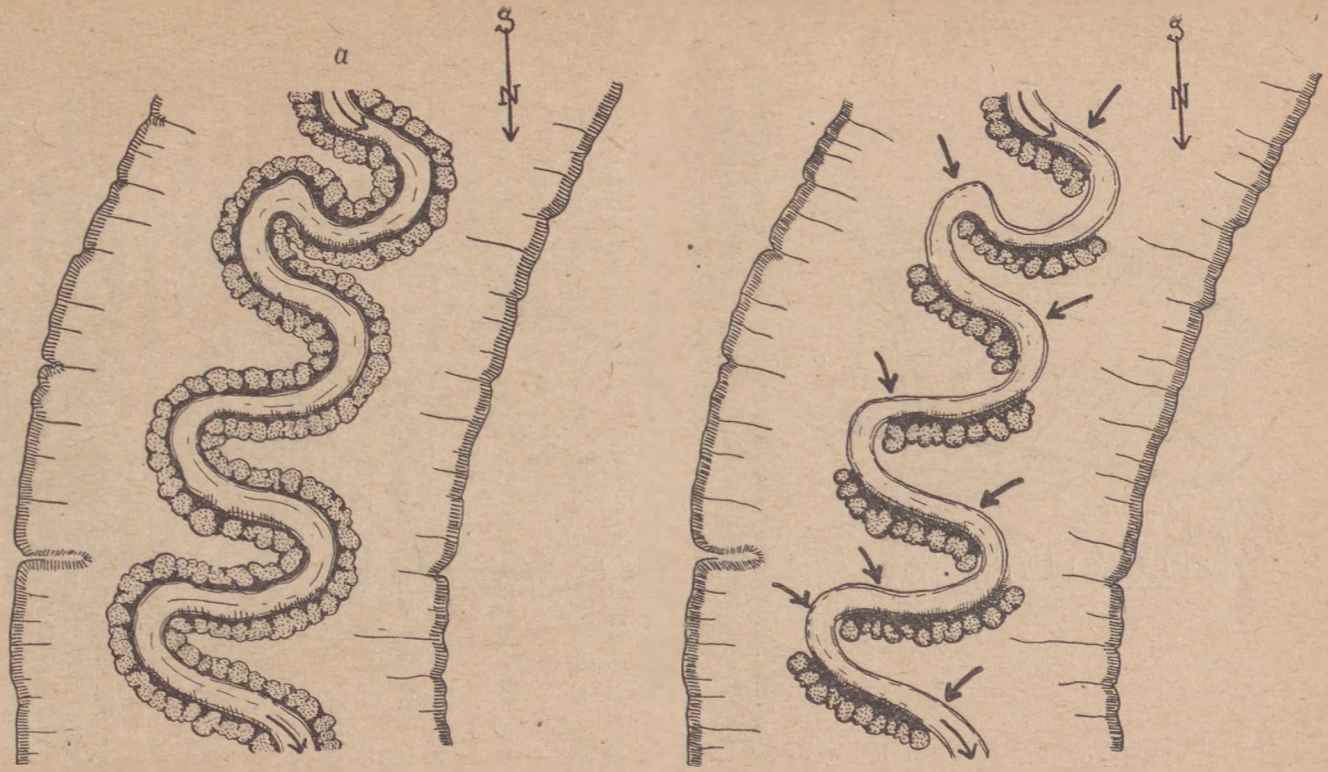

Ryc. 6. Zadrzewienie brzegów krętego potoku: a — zwarte i całkowite (wadliwe), b — przerywane i jednostronne (poprawne). (Według Wiepkinga).

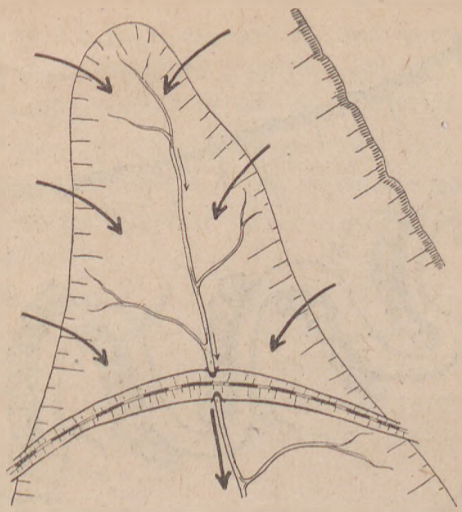

Ryc. 7a. Nasyp kolejowy, przecinający dolinkę poprzecznie do spadku, przeszkadza odpływowi zimnego powietrza.

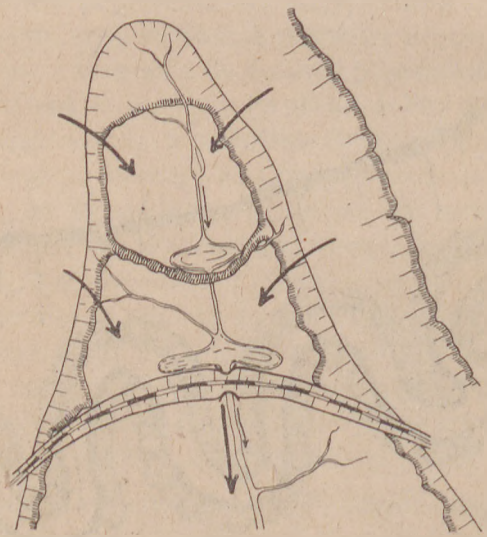

Ryc. 7b. Spiętrzony strumyk tworzy większe powierzchnie wodne ogrzewające chłodne powietrze, rozszerzony podkop ułatwia jego odpływ, a zalesienie stoków hamuje jego powstawanie.

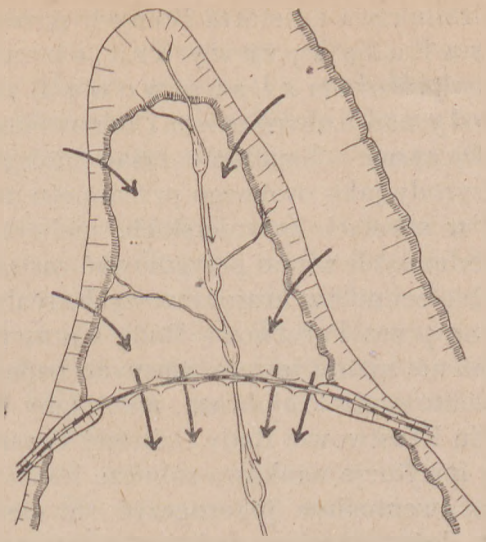

Ryc. 7c. Zastąpienie nasypu wiaduktem i zwiększenie powierzchni wodnej pozwala na odpływ zimnego powietrza, które ogrzewa się od wody. (Według Wiepkinga).

Z dotychczasowych rozważań widać, że wśród tylu pilnych zadań odbudowy kraju na jedno z naczelnych miejsc wysuwają się zadania ochrony przyrody i równowagi w niej panującej — przez uprawę krajobrazu.

Obecny okres przebudowy ustroju rolnego winien stworzyć nowy, zdrowy krajobraz wiejski.

Dotychczasowy sposób rozstrzygania różnorodnych zagadnień gospodarki w krajobrazie przez różne ośrodki dyspozycji, nie może być dalej utrzymany, skoro krajobraz jest całością organiczną. Dopuszczenie do bezplanowej zabudowy w związku z przeprowadzaną reformą rolną zamieniłoby rychło «stepowy» krajobraz rolniczy w krajobraz półpustynny. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych i Ministerstwo Odbudowy Kraju powinny najrychlej opracować powszechnie obowiązujące wytyczne, zawierające zasady tworzenia nowego krajobrazu rolniczego i nowych osiedli. Ponieważ chodzi przede wszystkim o utrzymanie i wzmożenie sił produkcyjnych krajobrazu rolniczego, a zasady biologii i uprawy krajobrazu nie są jeszcze powszechnie znane, uważam za pożądane, by

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powołało do życia Państwową Radę Uprawy Krajobrazu, która by najściślej współpracowała z Państwową Radą Ochrony Przyrody nad uzdrowieniem i odnowieniem krajobrazów naszej Ojczyzny. Nauczanie zasad biologii krajobrazu i ochrony przyrody jako osobnego przedmiotu na naszych politechnikach, w szkołach inżynierskich, melioracyjnych, rolniczych i ogrodniczych winno przygotować zastępy przyszłych inżynierów i biotechników krajobrazowych, realizujących wytyczne ustalone przez Państwową Radę Uprawy Krajobrazu.

Ponieważ nie mamy jeszcze własnych badań naukowych z zakresu kształtowania krajobrazu, należałoby w myśl wniosku XIX zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody z 1945 r. skłonić nasze instytucje naukowo-rolnicze i leśne do podjęcia takich badań, ewentualnie przeznaczyć również na ten cel jako obiekty doświadczalne niektóre z wyłączanych spod działania reformy rolnej majątków.

A wreszcie nie może się obejść bez stałych ośrodków naukowych, prowadzących badania naukowe z dziedziny ochrony przyrody i uprawy krajobrazu. Jednym z nich mogłaby być katedra ochrony przyrody i uprawy krajobrazu, jaką proponował utworzyć na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytet Poznański.

ADAM MALICKI

W obronie pierwotnego krajobrazu naszych rzek

Masa ludzka, zamieszkująca powierzchnię ziemi, wzrasta nieustannie, wzrasta zwłaszcza silnie począwszy od ostatnich kilkunastu dziesiątków lat. W okresie tym dokonano wielu przełomowych wynalazków technicznych, przy pomocy których władztwo człowieka na ziemi stanęło na mocniejszych podstawach. Od tego czasu rodzą się jak grzyby po deszczu kopalnie węgla i kruszców, potężne jamy zieją niby otwarte rany, wysokie zwały płonej skały, wyrzuconej z wnętrza chod-

ników i wylotów kopalnianych lub szlaki z wnętrz rozpalonych hut — narastają niby chorobliwe narośla. Dym, sadza i duszące wyziewy gazów zaciemniają nieboskłon, pod którym wszystko przybiera szary, chorobliwy odcień, bo i roślinność nie mogąc wytrzymać w zatrutej atmosferze, stopniowo wymiera.

Inny wytwór ostatniego stulecia to potężne olbrzymy miejskie, skupiające milionowe rzesze ludzkie. Asfalt i kostka brukowa zakrywają powierzchnię gleby. Potężne drapacze chmur zasłaniają niebo i widok. Z głębokich czeluści ulicznych, przesyconych gazami ze spalonej benzyny i smarów, rozedrganych hałasem klaksonów, zmęczony wzrok z trudem dojrzeć może zamglone słońce.

Oderwani od natury, odgrodzeni od jej prawdziwego widoku dymami fabrycznymi lub murami miejskimi, żyjemy w miastach nienaturalnymi, nietrwałymi podnietami, które ani w przybliżeniu nie mogą mieć tego wpływu na urabianie ducha ludzkiego, jaki wywiera natura, zwłaszcza w swoich nieskażonych rękoma ludzkimi potężnych przejawach.

Chyba każdy z nas przynajmniej raz w życiu przeżył moment prawdziwego podziwu i uwielbienia w zetknięciu się z wielkimi przejawami przyrody. Albo podziałał nań urok majestatycznie dźwigających się gór, obleczonych białym zawojem chmur i podmalowanych czernią lasów, tulących się do ich zboczy, albo wściekły atak pienistych fal morskich, nadciągających w nieskończonych szeregach i przewalających się na brzeg wśród grzmotu, ryku i świstu, — albo, przeciwnie, silnych przeżyć doznał pod wpływem widoku jak gdyby sennego jeziora w upalny dzień letni, albo pod wpływem widoku kobierca kwiatów strojących wiosną dno lasu. W każdym takim przypadku chwila takiego przeżycia należy do najpiękniejszych i nieraz rozstrzyga ona o dalszym losie i kolejach życia człowieka.

Na ziemiach naszych, położonych w klimacie umiarkowanym, jednym z głównych składników krajobrazu, składników będących równocześnie jego współtwórcą, jest woda płynąca. Spotykamy ją niemal na każdym kroku; w górach sączy się wąskimi nitkami po nagiej skale zbocza lub w większej

masie rwie i szumi na dnie wąskich dolin. Na niżu cichymi strugami wije się w zakrętach wśród łąk i lasów. Usiadłszy na słonecznym zboczu górskim można godzinami wsłuchiwać się w nieprzerwany szum prądowin, bez którego tak głucho później wydaje się nam na płaskich nizinach.

Ile niezapomnianych wzruszeń gotuje, ile niewypowiedzianej krasy roztacza rzeka dla każdego, kto choćby wątłym kajakiem ruszy z jej biegiem! Każdy zakręt otwiera nowe, inne od poprzednich widoki. Lecz nie zawsze i nie wszędzie rzeka jest łagodną przyjaciółką. Kryje ona bowiem w swym łonie zdradne tonie i wiry, w okresie zaś powodzi wzburzone nurty szaleją i pędzą łódź bez opamiętania na usuwający się, podmywany brzeg lub na sterczący pod wodą pniak, grożący rozbiciem.

Pełnej skali przeżyć i wrażeń dostarczyć mogą tylko duże rzeki, płynące swobodnym, przez siebie ustalanym i swobodnie zmienianym korytem, rzeki nie ujęte w kamienne więzy umacnianych brzegów czy obwałowań ochronnych. Tylko ten, kto przemierzył łodzią wiślany szlak wodny od Sandomierza po morze, potrafi ocenić różnicę pomiędzy rzeką swobodnie, dziko płynącą (od Zawichostu po Złotorię) od rzeki uregulowanej (na odcinku od Złotorii po morze). Odcinek pierwszy, poprzegradzany łachami i podwodnymi ławicami i odmiałami, jest pełen wodnego ptactwa unoszącego się w powietrzu i gnieżdżącego się na piaszczystych kępach. Na tym odcinku, o krok od pradawnych, stałych siedzib ludzkich można oddawać się złudzeniu robinzonady na którymś z rozlicznych dzikich ostrowów lub na ławicach. Tu można śledzić życie rzeki. Tu można badać jej niszczycielską i twórczą pracę, jej zwyczaje i nieprzewidziane wybryki jej mieszkańców wodnych i nadwodnych. Odcinek dolny, obwiedziony tamami, wprowadza rzekę w koryto, którym musi już odtąd płynąć niewolniczo i zmienić gruntownie swe pierwotne zwyczaje. Skala wrażeń i emocyj dla turysty maleje tutaj, bo szlak wiedzie wśród jednostajnych, wygładzonych brzegów lub też brzegów gęsto porosłych wikliną, która zasłania całkowicie widok na dolinę. Ubożeją widoki, ubożeją formy, ubożeje także i świat ptasi, przedtem w zgiełku i wrzawie towarzyszący podróżnikowi od wczesnego świtu do nocy.

Mniej mamy od innych narodów rzek żeglownych i mniej zapór, jezior i siłowni wodnych. Ale za to bogatsi jesteśmy od nich w pierwotne formy, bogatsi w pierwotne skarby natury. Czy z nieodzownym postępem techniki grozić nam musi koniecznie utrata w s z y s t k i c h, dotychczas zachowanych pierwotnych odcinków Wisły? Czy wszystkie one muszą paść ofiarą regulacji i wejść w jarzmo ciasnego, nienaturalnego koryta, a tym samym zatracić swą dotychczasową krasę? Czy nasi synowie i wnukowie muszą stracić możność obserwowania na ziemi ojczystej swobodnego żywiołu płynących wód naszej rzeki-matki, Wisły?

Wisła, nasza główna droga wodna, prowadząca od lesistych Karpat i węglowego Śląska do morza, musi być uregulowana na wzór Odry. Muszą zostać ujęte w karby wszystkie niespokojne jej dopływy, sprawczynie klęskowych powodzi a równocześnie i katastrofalnie niskich wodostanów na Wiśle. Wydaje się jednakże, że pozostawienie choćby jednego krótkiego, a możliwie najpiękniejszego jej ułamka byłoby może żądaniem uzasadnionym. Czy technicznie możliwym, niech o tym zadecydują inżynierowie wodni, będący równocześnie miłośnikami pierwotnego piękna przyrody. Mógłby tu wchodzić w rachubę przede wszystkim jakiś ułamek odcinka Wisły pomiędzy Zawichostem a Puławami. Z dopływów Wisły ochrona powinna objąć może Kamienną lub Pilicę, rzeki płynące środkiem naszych rdzennych ziem. Pilica jest dość duża, aby móc spływać łodzią lub kajakiem z jej wodami i śledzić różnorodność oraz bogactwo składników, tworzących odrębny organizm rzeczny. Pomimo swej długości Pilica niewiele waży na bilansie wodnym Wisły, można by też ją może ominąć przy opracowywaniu naszych dróg wodnych.

Dla uzupełnienia proponowanej ochrony krajobrazów naszych rzek wybrać by można Białkę Tatrzańską i jakąś strugę pojezierza pomorskiego. W ten sposób mogłyby powstać u nas trzy lub cztery rzeczne parki narodowe. Stałyby się one świadectwem doceniania przez nasze pokolenie wartości piękna przyrody ojczystej i służyłyby w przyszłości jako miejsca odpoczynkowe, gdzie czerpać będą ci, co po nas żyć będą, nowe siły do zwalczania codziennego trudu miejskiego. Rów-

nocześnie stałyby się te wodne rezerwaty terenem badań naukowych, gdyż zachowałyby w sobie nie tylko całe piękno pierwotne dzikiej rzeki, ale również przynajmniej część bogactwa swej flory i fauny oraz form erozyjnych i akumulacji rzecznej, które w sumie składają się na krajobraz rzeki nieuregulowanej.

MIECZYSŁAW KLIMASZEWSKI

O przyrodzie Karkonoszy

Powróciła do Polski ziemia śląska a wraz z nią prastare góry Sudety. Ich część najwyższa, położona w odcinku zachodnim, nosi nazwę K a r k o n o s z e.

Karkonosze to góry stare, zbudowane ze skał krystalicznych z przewagą granitu po stronie polskiej. Ich przeszłość geologiczna zbliżona jest najbardziej do dziejów o 1000 m niższych Gór Świętokrzyskich. Nawet ten sam kierunek tzw. «sudecki» o biegu z północnego-zachodu na południowy-wschód mają oba górotwory.

Karkonosze posiadają krajobraz inny aniżeli nasze góry. Wyższe są i potężniejsze aniżeli Góry Świętokrzyskie, bardziej skaliste, masywne i strome aniżeli Beskidy, więcej przysadkowate i mniej rozczłonkowane niż piękne, strzeliste Tatry. Ale i one mają wiele uroku — może tkwi on w tym, że są zupełnie inne. Wyrastają bezpośrednio z płaskiego i niskiego dna Kotliny Jeleniogórskiej a krótkie, bardziej strome od beskidzkich zbocza doprowadzają szybko na grzbiet tego masywu.

Karkonosze mają starą i bardzo interesującą p r z e s z ł o ś ć. Stary, hercyński masyw górski, niszczony przez wiele milionów lat przez czynniki takie, jak słońce, mróz, woda płynąca, wiatr i roślinność, przedstawiał z początkiem okresu trzeciorzędowego, to jest około 50 milionów lat temu, ciągnącą się na wielkich przestrzeniach falistą równinę z niewysokimi, odosobnionymi pagórkami. Te zawdzięczały swoje istnienie większej twardości materiału skalnego — stąd nazywane są twardzielami. Ale w górnym trzeciorzędzie nastąpiła potężna

faza ruchów górotwórczych. Sudety uległy wypiętrzeniu, Karkonosze stały się znowu masywem górskim. Wypiętrzeniu temu towarzyszyło zapadnięcie się wzdłuż potężnych pęknięć Kotliny Jeleniogórskiej a także mniej intensywne dźwignięcie pogórza Karkonoszy oraz Gór Izerskich i Łańcuckich. W ten sposób została zaburzona pierwotna równina falista, której resztki (fragmenty) zachowały się w poziomach wierzchowinowych gór sudeckich. Najpiękniej, najlepiej zachowała się ta prastara równina na dzisiejszym grzbiecie Karkonoszy w wysokości około 1400 m. Gdy po pokonaniu stromych stoków, niekiedy nawet skalistych i przepaścistych, znajdziemy się nagle na rozległym poziomie, przykrytym bujną trawą, z młakami i płytkimi stawami, kępy kosodrzewiny pozwalają uzmysłowić sobie, że jest to obszar wierzchowinowy, położony wysoko nad poziomem morza. Tu, w wysokości 1400 m znajdujemy się nagle w obliczu form i rzeźby sprzed 50 milionów lat.

Rozmiary tej powierzchni zmniejszają się stale. Liczne strugi, rozcinające masyw Karkonoszy, atakują bowiem ciągle od północy i od południa tę równinę, wdzierają się w głąb i dążą do jej odkształcenia i przeobrażenia. Udało im się to już w części środkowej, gdzie w Przełęczy Szpindlerowskiej obniżyły znacznie linię wododzielną (1173 m).

Szczególnie głęboko wcięte są w masyw górski od północy kotły o skalistych, stromych zboczach oraz nieckowatym dnie. Są to wypełnione wodami jeziornymi kotły Wielkiego i Małego Stawu, położone w wysokości około 1200 m n. p. m. o powierzchni 3 i 6,5 ha, zakończenie pięknej, dzikiej doliny Melzer z wysokim wodospadem Łomnicy oraz piękne, skaliste kotły śnieżne: Agnieszkowski, Mały i Duży w zachodniej części tego pasma u podnóża Wysokiego Koła, również w wysokości około 1200 m. Są one pochodzenia lodowcowego. Tu, w tych nieckach gromadził się 30 tysięcy lat temu śnieg, zamieniał w firn i wreszcie wyciekał w postaci lodowcowych języków starymi dolinami aż po okolice Karpacza. Lodowce te o długości do 2,5 km pozostawiły bardzo wyraźne ślady w postaci licznych wałów morenowych, znaczących nierównomierny, pełen postojów i oscylacji odwrót dyluwialnych lodowców górskich.

Kotły wraz z najbliższym otoczeniem są rezerwatami przyrody. Podlega tu ochronie nie tylko roślinność, ale i formy, skaliste ściany i sypiące się piargi oraz ciche jeziora i siklawy. Przypominają się formy i nastroje tatrzańskie, ale w miniaturze, bo pozbawione potężnego majestatu, jaki posiadają Tatry.

Karkonosze, choć niewysokie, posiadają pewne cechy krajobrazu wysokogórskiego. Przyczyną tego jest niski przebieg górnej granicy lasu, bo w wysokości około 1250 m. Las zajmuje dużą powierzchnię na stokach tego górotworu. Jest to przeważnie las szpilkowy z przewagą świerka i dosyć dużym udziałem jodły a w dolnej części także buka. W las wciskają się górne części Karpacza i Bierutowic, pięknie położonych i doskonale wyposażonych miejscowości uzdrowiskowych i turystycznych, a w części zachodniej na wiele kilometrów wyciągnięta Szklarska Poręba. Ale nie jest to las stary. Brak tu puszczy, pralasu, ostępów, gdzie siekiera drzewa nie tknęła, co jeszcze w Karpatach możemy oglądać i podziwiać. Tu rośnie dziś las młody, drzewa nie liczą wiele ponad sto lat. Jest to las zasadzony ręką ludzką, uszeregowany i przejrzysty. Charakter lasu bardziej pierwotnego mają w pewnym stopniu jedynie obszary morenowe stawów i otoczenie doliny Melzer? Z zielonego płaszcza leśnego wyrasta obszar grzbietowy, bezleśny, okryty trawami żółkniejącymi jesienią, i kępami kosodrzewiny.

Bogata i osobliwa jest szata roślinna Karkonoszy. Zarówno w strefie leśnej ale głównie powyżej niej rosną liczne piękne rośliny, niekiedy rzadkie, często o interesującej przeszłości. Tu przecięły się drogi roślin wędrujących od północy, z zimnej Skandynawii (np. malina moroszka) z roślinami, które przybyły z Alp, oraz z roślinami, które przyszły od wschodu, z Karpat. Są to przeważnie rośliny okolic chłodnych lub zimnych, które tu wskutek sprzyjających warunków klimatycznych znalazły dobre warunki bytu (średnia roczna temperatura Śnieżki wynosi 0° C). Roślinność ta przywędrowała w okresie lodowcowym, wypierana od północy przez lądolód niżowy, uciekając z Alp w niższe regiony, gdyż i tam zapanowały lodowce, później w miarę ocieplania się klimatu znalazła w górach odpowiednie dla siebie ostoje.

Bogactwo roślin a między innymi roślin leczniczych zamieniło w wiekach XVII—XIX Karkonosze w domenę zbieraczy ziół i destylatorów, nazywanych tu laborantami. Przyniesiona z Alp umiejętność zbierania ziół a następnie sporządzania z nich różnych leków, nawet przeciw złemu spojrzeniu, zamieniła pierwotnych drwali w zielarzy i w znachorów. Ośrodkiem był Karpacz (Krummhübel), który w XVII w. na 57 domów liczył 40 takich «laborantów». Do dziś zachowało się w muzeum regionalnym w Karpaczu urządzenie pracowni destylatorskiej. Obok laborantów żyli tu wędrowni zbieracze ziół oraz handlarze lekami, którzy wędrowali także i do Polski roznosząc wraz z lekami opowieści o duchu gór «liczyrzepce» (Rübezahl). W walce konkurencyjnej z aptekarzami upadł cech laborantów, ostatni (Zölfel) zmarł w roku 1884.

Ponad równinną wierzchowinę, gdzie wczesną wiosną wyzierają spod pokrywy śnieżnej czerwone kwiaty najmniejszej pierwiosnki *(Primula minima)*, «diable brody» *(Pulsatilla alpina)* i zawilce *(Anemone narcissiflora)* a jesienią niebieszczeją goryczki, — wznosi się na 150 m kopica Śnieżki (1605 m). Przypomina nam ona szczyty Gorganów. Okrywa ją bowiem zwarty płaszcz rumowiska, złożonego z dużych, kanciastych bloków i głazów skalnych — amfibolitów, budujących twardziel Śnieżki. Tu nie ma prawie zupełnie roślinności. Śnieżka przedstawia skalistą, alpejską dziedzinę Karkonoszy. «Morze skalne» jest również reliktem epoki lodowcowej. Kiedy bowiem u podnóża tworzyły się języki lodowe a na północy jaśniała potężna pokrywa lądolodu niżowego, wówczas to wskutek częstych zmian temperatury rozpadał się materiał skalny w gruz gruby, ostrokrawędzisty. Duże nachylenie stoków uniemożliwiało utworzenie się pokrywy zwietrzelinowej, bo każdą próbę niweczyły wody płynące po ulewach i roztopach. Toteż zachowały się do dzisiaj owe rumowiska periglacjalne tylko tu i ówdzie. Kopa Śnieżki wraz z rumowiskiem, sięgającym nisko w dolinę Małej Łomnicy, stanowi również rezerwat natury.

Zjawiskiem bardzo interesującym jest tworzenie się pierścieni kamienistych na równinie wierzchowinowej. Zjawisko to, znane dziś głównie z obszarów arktycz-

nych, znalazło i tutaj korzystne warunki rozwoju. Pierścień złożony z materiału gruzowego otacza w wielu miejscach jądro bardziej gliniaste. Jest to produkt kolejnego zamarzania i odmarzania gruntu oraz związanego z tym przemieszczania grubszych odłamków skalnych od jądra w kierunku obwodowym. Kilka miejsc z bardziej typowymi pierścieniami należałoby także otoczyć ochroną.

Ważnym zagadnieniem gospodarczym w obszarze Karkonoszy jest r o z w ó j t u r y s t y k i. Szereg miejscowości jest tu nastawionych na ruch uzdrowiskowy i turystyczny a pojemność, wobec niezniszczenia tego obszaru działaniami wojennymi, jest bardzo duża. W górach liczne i dobrze wyposażone schroniska oraz już nie ścieżki, lecz gościńce turystyczne udostępniają Karkonosze wędrówkom masowym. Ogromne rzesze turystów wędrowały tu przed wojną a i dziś wędrują po stronie czeskiej. Niedługo także stoki północne zaroją się od spragnionych wrażeń mieszkańców Śląska i reszty Polski. Najwięcej wrażeń daje tu piękna przyroda. Współżycie ze światem gór, lasów i łąk, potoków i jezior to najlepszy, jedyny wypoczynek dla robotnika, górnika czy mieszkańca zadymionych, pełnych gwaru miast. Ale ci, którzy tu będą przychodzili, muszą pamiętać, że największym skarbem Karkonoszy jest ich osobliwy krajobraz, malownicza, o każdej porze roku inna szata roślinna i dziś tak przetrzebiony świat zwierząt, — że niszczenie tej przyrody jest zubożaniem siebie, swojego społeczeństwa w wartości, których nigdy już nie można odnowić ani naprawić. Bo można odbudować wszystko, co człowiek kiedykolwiek zrobił, ale nigdy nie wróci wytępiony tur w nasze lasy ani rola, choćby odłogiem stojąca już w pierwotny step się nie zmieni. Roślina raz wyniszczona w górach już się tam więcej nie pokaże.

Tu, w Karkonoszach musimy, podobnie jak w Tatrach czy Pieninach, otaczać zabytki przyrody żywej i martwej należytą opieką. Nie wolno nam okazywać mniej zrozumienia dla ochrony przyrody w Karkonoszach niż okazywano przed wojną i przed powrotem tych ziem do Polski. Przed odzyskaniem Śląska podlegały całkowitej ochronie tereny poprzednio opisane, stanowiły one «rezerwaty natury». Prócz tego w ca-

łym masywie Karkonoszy wraz z Górami Izerskimi podlegała ochronie roślinność. Ani w lasach, ani na łąkach i polach nie wolno było zrywać ani wykopywać żadnych roślin. Wprowadzenie tych przepisów i ich przestrzeganie ocaliło dużo roślin w Karkonoszach od całkowitego zniszczenia. Stan stawał się już groźny. Turyści «na pamiątkę» zabierali wiązanki goryczek i innych rzadkich roślin, tak że w końcu było niewiele miejsc, gdzie można je było widzieć i podziwiać. Po paru latach ochrony stały się one znowu zjawiskiem częstym.

Dziś, kiedy jesteśmy gospodarzami tych gór, odwadnianych przez prasłowiańską Łomnicę, nie wolno nam nic zaprzepaścić z naszego majątku społecznego. Spoczywa tu na nas obowiązek wielki, obowiązek nie tylko utrzymania tej ziemi dla pokoleń przyszłych, ale zachowania jej w całej krasie, w całym pięknie odwiecznej przyrody.

KAZIMIERZ SIMM

Jezioro w Rożnowie — nowa perła krajobrazu polskiego

(Projekt rezerwatu)

Zadaniem ochrony przyrody jest nie tylko zachowanie tego, co w przyrodzie jest pierwotne, lecz także wszelkich pięknych jej fragmentów powstałych wskutek działalności człowieka. Jednym z takich sztucznych, istotnie pięknych i godnych ochrony tworów jest część doliny Dunajca od wsi Rdziostów na południu do miasteczka Czchów na północy. Chodzi tutaj o to, że wskutek zbudowania w Rożnowie wielkiej zapory a powyżej Czchowa w Będzieszynie drugiej mniejszej (wyrównawczej) zostały zalane wodą dwa odcinki wspomnianej części doliny a mianowicie: jeden długości w linii powietrznej około 11 km (za biegiem rzeki ponad 20 km) i szerokości maksymalnej około 4 km, rozciągający się od wsi Rdziostów do Rożnowa i drugi długości około 3,5 km a szerokości 750 m od wsi Tropie do Będzieszyny powyżej Czchowa. Powstały wskutek

tego dwa sztuczne jeziora, które zmieniły zasadniczo pierwotny charakter krajobrazu tej części doliny Dunajca. Tylko odcinek Rożnów—Tropie ma pozostać w dawnym stanie nie zalany wodą. Ze względu jednak na estetykę nowo powstającego krajobrazu, właściwości przyrodnicze i rzeźbę terenu, należy traktować część doliny od Rdziostowa do Czchowa jako jednolitą całość a więc łącznie z odcinkiem nie zalanym pomiędzy Rożnowem a Tropiem. Dunajec wyżłobił sobie na tym obszarze szeroką rynnę poprzez grupy wzgórz Podkarpacia, poprzedzielanych głębokimi siodłami i dolinkami. Miejscami stoki wzgórz schodzą do samych brzegów jeziora, miejscami zaś brzegi są płaskie, bardzo łagodnie spadające w jeziora. W najszerszym miejscu Jeziora Rożnowskiego koło Kobyle—Gródka powstała duża wyspa porosła lasem a naprzeciw niej na lewym brzegu piękny półwysep wkracza daleko w jezioro. Nie zalany odcinek doliny od Rożnowa do ujścia rzeczki Łososiny przedstawia się jako szerokie, płaskie koryto, zaścielone szutrowiskiem.

Najbliższe otoczenie tworzą wzgórza o łagodnych stokach, porosłych przeważnie lasem typu dolnego regla, miejscami zaś zajęte są przez osiedla chłopskie, uprawne pola i łąki. Na szutrowisku nadrzecznym rosną kępy wikliny faszynowej *(Salix fragilis)*, żarnowca *(Sarothamnus scoparius)* i jeżyny płożącej *(Rubus saxatilis)* oraz wcale bujna roślinność zielna. Na wilgotniejszych stanowiskach rosną pojedynczo lub w grupach okazałe jesiony, rzadziej olchy.

Nowopowstałe jeziora a zwłaszcza Rożnowskie, dodają niemało uroku tej z natury pięknej części doliny Dunajca. One też staną się niebawem wielką atrakcją dla turystów i letników tym więcej, że południowy cypel Jeziora Rożnowskiego sięga do stacji Marcinkowice na linii Nowy Sącz—Chabówka. Dogodny dostęp jest także od północy ze stacji Słotwina Brzesko na linii Kraków—Tarnów. I to może być poważnym niebezpieczeństwem dla krajobrazu wskutek żywego ruchu turystycznego a zwłaszcza letniskowego, który pociągnie za sobą wznoszenie rozmaitych hoteli i pensjonatów. Z tym należy się poważnie liczyć i z góry obmyśleć jakąś radę, np. przez wyznaczenie terenów, na których byłoby dopuszczalne stawianie bu-

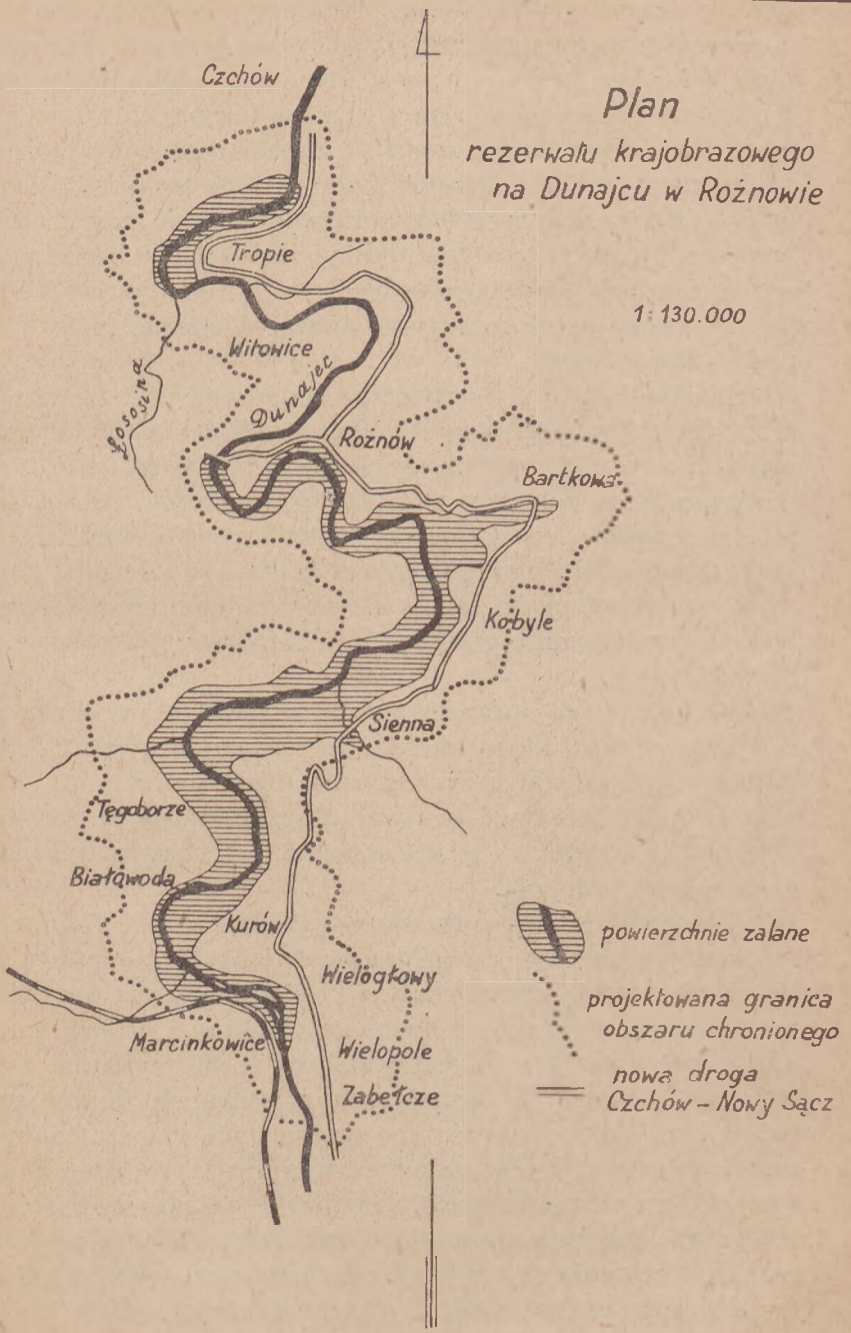
Czchów
Tropie
Witowice
Dunajec
Łososina
Rożnów
Bartkowa
Kobyle
Sienna
Tęgoborze
Białowoda
Kurów
Wielogłowy
Marcinkowice
Wielopole
Zabełcze
Plan
rezerwatu krajobrazowego
na Dunajcu w Rożnowie
1:130.000
powierzchnie zalane
projektowana granica
obszaru chronionego
nowa droga
Czchów – Nowy Sącz

dynków oczywiście w stylu dostosowanym do charakteru krajobrazu. Również należy wziąć pod rozwagę sprawę ewentualnych zakładów przemysłowych, które nie mogą stylu swoich budynków dostosowywać do wymagań krajobrazowo-ochronnych. Nie można także pozostawić zupełnej swobody sportowi wodnemu, zwłaszcza powinny być zakazane przyjemnościowe przejażdżki po jeziorach łodziami motorowymi, których hałas wypłaszałby ptactwo wodne i błotne, nadto łodzie smarami zanieczyszczałyby powierzchnię wody, co jest wprost groźne dla ptaków pływających, ponieważ smary oblepiając pióra uniemożliwiają latanie.

Dokładne granice przyszłego rezerwatu, podane na załączonej mapie w przybliżeniu, można ustalić tylko na podstawie oględzin terenu, przy czym nie powinno się iść za daleko, aby nie wchodzić w kolizję ze stosunkami rolniczo-leśnymi. Lepiej poddać ochronie mniejszy obszar i stworzyć coś naprawdę pod każdym względem cennego i pięknego. Łatwiej też mały obszar ustrzec przed niszczeniem a nadto im mniej ograniczeń w swobodnym użytkowaniu gruntów, tym bezpieczniejszy będzie rezerwat.

Ochronie ma podlegać przede wszystkim krajobraz, ale również wszystko to, co na ochronę zasługuje, więc istniejące osobliwości i zabytki przyrody, stare budowle itd.

Projektowany pod ochronę obszar ma być rezerwatem częściowym, w którym ścisłej ochronie podlegałyby tylko najcenniejsze przedmioty.

W szczegółowym opracowaniu ukształtowania krajobrazu rezerwatu muszą być uwzględnione ewentualne zmiany w zalesieniach, przy czym chodzić będzie przede wszystkim o pewne konieczne ich uzupełnienia, a także o zmiany (może drobne ale ważne) w liniach granicznych między lasem a polami uprawnymi. W istniejących zalesieniach dopuszczona może być tylko gospodarka przerębowa ze szczególnym uwzględnieniem drzewostanów uznanych za rodzime i mateczne. Obce elementy dla tej dzielnicy leśnej powinny być pozostawione własnemu losowi, jednak należy je wykluczyć od rozprzestrzeniania się. Na tej drodze naturalna selekcja odtworzy z biegiem czasu las właściwy tej dzielnicy.

Należy również zatroszczyć się o ukształtowanie brzegów jezior. W miejscach, gdzie las schodzi do samej wody, nie należy czynić żadnych zmian. Natomiast brzegi płaskie oraz miejsca, w których istnieją przybrzeżne płycizny, winny być zakrzewione lub obsadzone roślinnością bagienną i wodną, która będzie tworzyła piękne obramienia zwierciadła wody, a zarazem da przytułek ptactwu błotnemu i wodnemu. Moim zdaniem nie należy się obawiać wypłycania jezior przez oczerety dlatego, że rośliny będą musiały sobie dopiero wytworzyć swoistą glebę na szutrowiskowym podłożu, względnie na torfowiskach przybrzeżnych a po wtóre Dunajec niesie tak dużo kamieni i szutru, że posuwanie się oczeretów w jeziora jest prawie niemożliwe. Jeżeli na płyciznach śródjeziornych pojawi się jakaś roślinność, to w żadnym przypadku nie będzie ona czynnikiem wypłycającym a przyczyni się znacznie do ożywienia zwierciadeł wodnych. Silnie podmokłe nadbrzeżne stanowiska powinna zająć olcha i jesion jako drzewa najlepiej dostosowane do miejscowego krajobrazu.

Pewne trudności może nastręczyć sprawa kamieniołomów. Jeden blisko miejscowości Gródek, stary, obecnie nie użytkowany, powinien być pozostawiony samej przyrodzie z tym jednak, aby zabezpieczyć jego brzeg bezpośrednio do wody schodzący przed ewentualnym osuwaniem się. Drugi nowy i czynny na południe od wsi Kobyle, położony w najpiękniejszym punkcie, nie powinien być poszerzany wzdłuż szosy do Nowego Sącza, lecz raczej w głąb wzgórza i winno być ograniczone jego użytkowanie do minimum. Dość wielką ranę brzeżną zabliźni z biegiem czasu sama przyroda.

Konkretne wnioski ochronne można ująć następująco:

I. Uznaje się potrzebę wzięcia pod częściową ochronę odcinka doliny Dunajca od wsi Rdziostów lub stacji kolejowej Marcinkowice na południu, do miasteczka Czchów na północy.

II. Zasadniczo podlega ochronie krajobraz tej części doliny, wobec czego powinno być zakazane:

1) wprowadzanie jakichkolwiek zmian w stanie zalesienia chronionego obszaru z wyjątkiem koniecznych uzupełnień;

2) wprowadzanie do zalesień obcych tej dzielnicy leśnej gatunków drzew;
3) wycinanie i sadzenie pojedynczych drzew w całym chronionym obszarze bez zezwolenia władz ochrony przyrody;
4) dokonywanie wyrębów i karczunku;
5) wznoszenie nowych budynków bez zezwolenia władz ochrony przyrody, które decydują o miejscu budowy i stylu budynku;
6) zakładanie kamieniołomów;
7) niszczenie roślinności;
8) paszenie bydła poza wyznaczonymi przez władze ochrony przyrody parcelami;
9) chodzenie poza wytyczonymi drogami i ścieżkami;
10) zakładanie kąpielisk na brzegach jezior;
11) jazda łodziami motorowymi po jeziorach;
12) zabijanie, łowienie i płoszenie ptactwa i innych zwierząt lądowych i wodnych;
13) rozpalanie ognisk w obrębie zalesień;

Wolno będzie na obszarze chronionym:

1) odbywać wycieczki pojedynczo lub zbiorowo w grupach liczących nie więcej jak po 20 osób;
2) urządzać obozy wypoczynkowe w punktach wyznaczonych przez władze ochrony przyrody, jednak nie dłużej jak 2 doby;
3) odbywać wycieczki po jeziorach łódkami żaglowymi i wiosłowymi oraz kajakami na wyznaczonych do tego celu częściach jezior;
4) fotografować krajobraz i poszczególne przedmioty z wyjątkiem tych, których fotografowanie jest urzędowo zakazane;
5) prowadzić badania naukowe przez osoby do tego powołane lub upoważnione przez instytucje naukowe albo urzędy.

Wykonanie ochrony winno być zlecone Nadleśnictwu Państwowemu w Nowym Sączu.

KRONIKA ŻAŁOBNA

Inż. Jan Piotr Kloska, naczelnik Wydziału Oświaty Ministerstwa Leśnictwa i profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zmarł w Łodzi dnia 28 XI 1945 r.

Wybitny znawca spraw leśnictwa, znakomity organizator i wytrawny pedagog zamiłowany w swoim zawodzie, wykształcił całe zastępy młodzieży pracując przez szereg lat jako dyrektor pierwszej w kraju średniej szkoły leśnej w Warszawie, której był twórcą i o której wysoki poziom stale zabiegał, a następnie jako wykładowca hodowli lasu w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Zaletami swego umysłu i charakteru zaskarbił sobie serca młodzieży, którą wychowywał w duchu umiłowania lasu polskiego.

Pełnił funkcje członka nowo powołanej do życia Państwowej Rady Ochrony Przyrody wykazując zawsze dla idei ochrony przyrody wielkie zrozumienie i zainteresowanie.

Dr Stanisław Minkiewicz zmarł 2 lutego 1944 r. w Puławach, gdzie był kierownikiem Wydziału Ochrony Roślin a zarazem działu entomologicznego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. W służbie dla umiłowanej idei ochrony przyrody zdobył trwałą zasługę przez swą 22-letnią pracę na placówce puławskiej, którą ze skromnych początków rozwinął do roli samodzielnego Komitetu Ochrony Przyrody.

Dr Józef Morozewicz, twórca i długoletni dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego, był jednym z założycieli Ligi Ochrony Przyrody i pełnił obowiązki prezesa jej Zarządu Głównego w latach 1928—1929 (do 3 II 1929).

Władysław Rzepecki, delegat Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie na powiat nowosądecki w okresie od 13 kwietnia 1939 r. do wybuchu wojny, zmarł w Nowym Sączu w r. 1942.

Inż.-arch. Bogdan Treter zmarł dnia 12 listopada 1945 r. w Krakowie, gdzie przez długi czas pełnił obowiązki konserwatora zabytków przy Urzędzie Wojewódzkim. Był człowiekiem niezwykłych zalet ducha. Sumienność i ofiarność w pracy łączył z entuzjazmem, z jakim odnosił się zawsze zarówno do zabytków sztuki i architektury jak i do zabytków przyrody. Jego to niestrudzonej i pełnej inicjatywy działalności zawdzięczają setki zabytkowych parków, alei i pamiątkowych drzew ratunek przed grożącą im zagładą. Szczególnie umiłował krajobraz Karpat i Podhala, którego był niepospolitym znawcą. Współpracując gorliwie przez długie lata z Państwową Radą Ochrony Przyrody został mianowany jej członkiem przed kilku miesiącami w wskrzeszonym państwie polskim. Jego śmierć wyrwała bolesną lukę w naszym gronie, a w sercach naszych pozostawiła żal za Człowiekiem szlachetnym, który tak nagle od nas odszedł.

Witold Wyspiański, kurator okręgu szkolnego w Krakowie, zmarł dnia 1 grudnia 1945 r. Należał On do najgorliwszych propagatorów haseł ochrony przyrody zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Jako wytrawny pedagog zajmował wybitne miejsce w naszym szkolnictwie średnim. Będąc prezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika w Sosnowcu zorganizował w r. 1933 wzorowo delegaturę Państwowej Rady Ochrony Przyrody na terenie zagłębia dąbrowskiego. Na stanowisku kuratora krakowskiego, na którym zaskoczyła Go śmierć, okazywał wszelkim poczynaniom Państwowej Rady Ochrony Przyrody bardzo wiele życzliwości i poparcia.

Cześć Ich pamięci! *W. S.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ROZPORZĄDZENIA I ZARZĄDZENIA WŁADZ PAŃSTWOWYCH

Mianowanie Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Po przerwie trwającej od 12 maja 1938 r.[1]) minister oświaty, Czesław Wycech, powołał do życia w dniu 25 sierpnia 1945 r. Państwową Radę Ochrony Przyrody na okres 6-letniej kadencji, tj. do dnia 1 stycznia 1950 r.

W składzie Rady liczącej 31 osób znajduje się dziesięciu dawnych członków P. R. O. P., którzy złożyli rezygnację w r. 1938.

Lista członków:

a) w Białowieży: dr inż. Jan Jerzy Karpiński;

b) w Krakowie: prof. dr Walery Goetel, prof. dr Teodor Marchlewski, dr Włodzimierz Marcinkowski, dr Jan Zygmunt Robel, mjr Bronisław Romaniszyn, prof. dr Władysław Szafer, inż.-arch. Bogdan Treter[2]), prof. dr Szczęsny Wachholz, doc. dr Roman Wojtusiak;

c) w Lublinie: prof. dr Janusz Domaniewski, prof. dr Adam Malicki, prof. dr Konstanty Strawiński;

d) w Łodzi: dr inż. Stefan Jarosz, prof. inż. Jan Kloska[3]), prof. Mieczysław Potęga;

e) w Poznaniu: prof. dr Kazimierz Simm, prof. dr Jan Sokołowski, prof. dr Tadeusz Vetulani, prof. dr Adam Wodziczko;

f) w Warszawie: inż. Jan Chmielewski, prof. dr Bolesław Hryniewiecki, inż.-arch. Jerzy Hryniewiecki, prof. dr Roman Kobendza, prof. dr Antoni Łaszkiewicz, dr Kazimierz Petru-

---

[1]) Por. «Chrońmy przyrodę ojczystą» z. 1, str. 26.
[2]) Zmarł 12 listopada br., patrz str. 44.
[3]) Zmarł 28 listopada br., patrz str. 43.

sewicz, prof. Stanisław Małkowski, prof. dr Jan Samsonowicz, prof. dr Franciszek Staff;

g) we Wrocławiu: prof. dr Stanisław Kulczyński;

h) w Zakopanem: dyr. Juliusz Zborowski.

Mianowanie delegata ministra oświaty do spraw ochrony przyrody

Przewodnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody powierzył minister oświaty w swoim zastępstwie prof. drowi Władysławowi Szaferowi, mianując go w dniu 25 sierpnia br. swoim Delegatem do Spraw Ochrony Przyrody na okres do 1 stycznia 1950 r.

Ministerstwo Odbudowy

Dekretem z dnia 24 maja 1945 r. o utworzeniu Ministerstwa Odbudowy (Dz. U. R. P. nr 21, poz. 123) zostało powołane do życia Ministerstwo Odbudowy. Zakres działania tego ministerstwa obejmuje m. i. sprawy:

1) odbudowy, rozbudowy i budowy osiedli miejskich i wiejskich,
2) odbudowy, budowy i przebudowy gmachów państwowych z wyjątkiem wojskowych oraz ogólnego zarządu gmachami i placami państwowymi z wyjątkiem wojskowych,
3) polityki budowlanej,
4) polityki terenowej, osiedleńczej i mieszkaniowej,
5) .....
6) .....
7) nadzoru budowlanego,
8) nadzoru techniczno-budowlanego nad zakładami i urządzeniami użyteczności publicznej.

Sprawy te mają dla strzeżenia interesów ochrony przyrody a zwłaszcza ochrony krajobrazu bardzo ważne znaczenie, tym więcej, że z kompetencją Ministerstwa Odbudowy związana jest akcja planowania przestrzennego. Minister Odbudowy jest władzą naczelną w tym zakresie. Organem centralnym dla spraw planowego zagospodarowania przestrzennego kraju jest Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy (Art. 4).

Referat Zieleni Publicznej

W Ministerstwie Odbudowy przy Biurze Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej został utworzony samodzielny Referat Zieleni Publicznej. Ogólny program działania tego referatu sprowadza się przede wszystkim do trzech zasadniczych punktów:

1) zorientowanie się w całokształcie strat w dziedzinie zieleni miejskich, spowodowanych długoletnią okupacją i ostatnimi działaniami wojennymi;
2) działalność zapobiegająca dalszemu niszczeniu zieleni publicznej;
3) doprowadzenie zieleni publicznej w całej Polsce do odpowiedniego stanu pod względem zdrowotnym i estetycznym.

Referenci zieleni publicznej we wszystkich województwach

Ministerstwo Odbudowy rozporządzeniem z dnia 14 września 1945 r. poleciło wojewódzkim wydziałom odbudowy utworzyć stanowiska referentów do spraw zieleni publicznej i określiło zakres ich działania. Rozporządzenie to posiada dla spraw ochrony przyrody i krajobrazu niezwykłą doniosłość, dlatego przytaczamy je poniżej w dosłownym brzmieniu.

Rzeczpospolita Polska
MINISTERSTWO ODBUDOWY
Biuro Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej
Nr. dz. 8571/45

Warszawa, dnia 14 września 1945

Sprawa utworzenia działu zieleni publicznej przy Wydziale Odbudowy.

Do Ob. Wojewody
(wszystkich w/g obowiązującego rozdzielnika)

Ministerstwo Odbudowy, do którego należy w myśl dekretu z dnia 24 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 21, poz. 123, art. 2, pkt. 8) nadzór techniczno-budowlany nad zakładami i urządzeniami użyteczności publicznej a więc i nad zakładami plantacji miejskich, zwraca uwagę Ob. Wojewody, że obecnie plany odbudowy miast w Polsce wysuwają liczne problemy również w zakresie zieleni publicznej.

Do niedawna znaczenie zdrowotne zieleni publicznej było zgoła niedoceniane. Traktowano ją głównie z estetycznego punktu widzenia, jakby wyłącznym jej zadaniem było upiększyć otoczenie mieszkań i budynków publicznych. Mimo wielkich postępów technicznych współczesne miasta pod względem higienicznym pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Należy przeto zapewnić mieszkańcom miast warunki życiowe, zbliżone jak najbardziej do stosunków wsi, a zatem zaopatrzenie w większe przestrzenie zielone. Do tego przyczynić się może sprawna organizacja organów administracji ogólnej, do których należą sprawy związane z poparciem zieleni publicznej.

W tym celu Ministerstwo Odbudowy zwraca się do Ob. Wojewody, aby w ramach organizacji i składu osobowego Wydziału Odbudowy, ustalonych okólnikiem z dnia 20 lipca 1945 r., Nr 1, L. dz. 5086/45, spowodował powierzenie funkcji referenta do spraw zieleni publicznej osobie posiadającej m. i. odpowiednie kwalifikacje fachowe, a w szczególności wykształcenie wyższe (inżynier-ogrodnik) lub co najmniej średnie w zakresie leśnictwa lub ogrodnictwa, a nadto zdolności organizacyjne, jak również doświadczenie w dziedzinie projektowania i wykonawstwa w zakresie zakładów i urządzeń zieleni publicznej.

Zakres prac wyżej wymienionego referenta winien obejmować wszelką zieleń publiczną, zarówno miast, uzdrowisk i osiedli o charakterze miejskim (osiedla zurbanizowane), jak i zieleń przy zakładach i urządzeniach użyteczności publicznej takich, jak tamy, zapory wodne, elektrownie, gazownie, wodociągi itp. Przewidywany całokształt działalności stanowiska referenta do spraw zieleni publicznej sprowadza się do następujących punktów wymienionych w załączniku.

Ze względu na wielkie znaczenie zieleni publicznej należy uważać ją za jedną z zasadniczych części składowych miast, a tym samym traktować ją równolegle i równorzędnie z planowaniem i odbudową kraju.

Proszę więc Ob. Wojewodę o zwrócenie należytej uwagi na dział zieleni publicznej i o jak najszybsze i właściwe obsadzenie wyżej wspomnianego stanowiska.

Za Ministra:

(—) *L. Kaczmarkiewicz.*

Załącznik do nru 8571/45.

Zakres działalności referenta do spraw zieleni publicznej.

1. Praca i zarządzenia dla ochrony obecnego stanu zieleni publicznej na terenie województwa.
2. Zbadanie obecnego stanu zieleni publicznej i zbieranie danych o zmianach bieżących.
3. Analiza zapotrzebowania na zieleń publiczną i analiza jej rozmieszczenia.
4. Dopilnowanie, aby w miastach były należycie zorganizowane zakłady plantacji miejskich.
5. Wywarcie wpływu w kierunku ponownego zorganizowania istniejącego w Polsce do roku 1939 Towarzystwa Popierania Plantacyj Miejskich, jak również pobudzenie do utworzenia oddziałów tego Towarzystwa.
6. Inicjowanie i popieranie zakładania spółdzielni wytwórczych i wykonawstwa w omawianym zakresie

przy współdziałaniu ze związkami Samopomocy Chłopskiej, związkami zawodowymi ogrodniczymi i izbami rolniczymi.

7. Propaganda zieleni publicznej w drodze artykułów w miejscowych pismach, współdziałanie przy organizowaniu wystaw, pokazów, premii itp. Organizowanie akcji propagandowo-odczytowej.

Inicjowanie i organizowanie właściwego szkolnictwa, kursu dla fachowców ogrodników i techników ogrodniczych.

MINISTERSTWO ODBUDOWY

Biuro Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej

L. dz. 14808/BZ-587/45

Pismo okólne

z dnia 23 listopada 1945 r.

w sprawie instrukcji dla referenta do spraw zieleni.

Do wszystkich Obywateli Wojewodów (Wydział Odbudowy)

Na podstawie zarządzenia Ministra Odbudowy nr 8571 z dnia 14 września 1945 r. zostało utworzone w Wojewódzkim Wydziale Odbudowy stanowisko referenta do spraw zieleni.

W obecnych warunkach najważniejszym zadaniem jest zabezpieczenie obecnego stanu zieleni miejskiej i zapobieganie dalszemu jej niszczeniu.

W tym celu referent do spraw zieleni winien nawiązać kontakt z wojewódzkim Oddziałem Państwowej Rady Ochrony Przyrody celem zorganizowania ochrony obiektów podległych ustawowo ochronie przyrody.

Celem ochrony innych kategorii zieleni miejskiej referent winien współpracować z wojewódzką komendą milicji obywatelskiej opierając się na rozkazie Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej nr 126 z dnia 27 sierpnia 1945 r.

W rozkazie tym jest uwzględniona w punkcie II ochrona parków, lasów podmiejskich i drzew przydrożnych w następującym brzmieniu:

«Podczas działań wojennych i okupacji niemieckiej zieleń publiczna (parki, lasy podmiejskie, drzewa przydrożne) została w znacznym stopniu zniszczona. Obecnie maruderzy różnej maści niszczą resztki zieleni publicznej, tak bardzo potrzebnej dla zdrowia obywateli.

W związku z tym polecam:

1. Komendanci wojewódzcy milicji obywatelskiej, Komendant Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy i m. Łodzi wydadzą odpowiednie zarządzenia podległym sobie jednostkom, aby przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych (patrole, obchody) objęły także ochroną zieleń publiczną.
2. Osoby zauważone przy niszczeniu zieleni zatrzymywać i doprowadzać do najbliższego urzędu milicyjnego, celem sporządzenia doniesienia o ukaranie na drodze administracyjnej, w ważniejszych zaś wypadkach kierować sprawę na drogę sądowo-karną.
3. Za wykonanie czynię odpowiedzialnymi komendantów wojewódzkiej milicji obywatelskiej, Komendanta Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy i m. Łodzi».

Równolegle do spraw ochrony zieleni winny być przeprowadzone przeglądy, mające na celu uzyskanie danych o obecnym stanie zieleni w poszczególnych osiedlach, sposobie jej rozmieszczenia i możliwościach rozwoju.

Dzięki tym przeglądom uzyska się wyraźny obraz obecnego stanu zieleni na terenie całej Polski, co z kolei stanie się podstawą do dalszych prac, związanych z odbudową i rozbudową plantacji miejskich. Celem uzyskania możliwie dokładnych danych są bardzo pożądane wyjazdy wojewódzkiego referenta do spraw zieleni w teren.

Aby ułatwić planowe zbieranie materiałów i podkreślić, jakie dane są najważniejsze, Ministerstwo Odbudowy opracowało szereg punktów, na podstawie których należy ułożyć orientacyjne sprawozdania terenowe.

Pożądane jest, aby przy zbieraniu danych o stanie zieleni każde osiedle na terenie województwa było traktowane jako odrębna całość.

Materiały winny być nadsyłane do Ministerstwa w miarę ich gromadzenia.

Dyrektor Biura
Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej
Inż. Mgr Z. Rudolf.

Ochrona lasów

Naczelny Dowódca Wojsk Polskich wydał rozkaz nr 201 z dnia 5 września 1945 r. do dowódców Pierwszej i Drugiej Armii, dowódców okręgów wojskowych, komendantów garnizonów, dowódców samodzielnych jednostek i instytucyj, w którym poleca zaprzestać między innymi prowadzenia wyrębu lasów.

Podobny zakaz ukazał się uprzednio w rozkazie nr 17/Z z dnia 10 lipca 1945, wydanym przez Dowódcę Okręgu Wojskowego Krakowskiego.

W sprawie zakazu niszczenia Lasu Wolskiego został wydany następujący rozkaz:

WOJSKO POLSKIE — Kraków, dn. 11 VI 1945.
Dowództwo Okręgu Wojskowego Kraków

Rozkaz nr 15/Z.

Pkt. 2.

Dewastowanie Lasu Wolskiego

Położony w Woli Justowskiej obok Krakowa Las Wolski podlega systematycznej dewastacji na skutek masowego a samowolnego pobierania zieleni z tego lasu przez władze i instytucje. Między innymi w dniu 11 maja 1945 r. oddział wojskowy naciął zieleń z szeregu cennych okazów drzew, a w dniu 15 maja 1945 r. wycięto kilkanaście sztuk świerków. Las Wolski jako jedyny rezerwat leśny w pobliżu Krakowa posiada ogromne znaczenie dla miasta w charakterze ośrodka wypoczynkowo-zdrowotnego. Ponadto pełni on funkcję ośrodka doświadczalnego i stanowi cel licznych wycieczek szkolnych. Z uwagi na przytoczone wyżej motywy

rozkazuję:

dowódcom jednostek wzbronić samowolnego niszczenia zieleni w Lesie Wolskim a winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Ochrona rybostanu

Naczelny Dowódca Wojsk Polskich wydał rozkaz nr 201 z dnia 5 września 1945 r. do dowódców Pierwszej i Drugiej Armii, dowódców okręgów wojskowych, komendantów garnizonów, dowódców samodzielnych jednostek i instytucji, który m. i. zakazuje połowu ryb w stawach należących do osób prywatnych czy też firm.

Zakaz niszczenia ryb w rzekach i stawach przy pomocy granatów ręcznych i innych materiałów wybuchowych zawierają rozkaz nr 15/Z z dnia 11 czerwca 1945 r. oraz zarządzenie nr 35 z dnia 8 listopada 1945 r., wydane przez Dowódcę Okręgu Wojskowego Kraków do dowódców jednostek wojskowych.

Komendant Główny Milicji Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie wydał okólnik nr 9 z dnia 8 sierpnia 1945 r. skierowany do komend wojewódzkich milicji obywatelskiej i podległych im jednostek w sprawie energicznego zwalczania kłusownictwa rybnego i połowu ryb w czasie lub miejscu niedozwolonym lub przy pomocy niedozwolonych środków.

Ochrona zwierzostanu

Minister Bezpieczeństwa Publicznego wydał rozkaz nr 47 o ochronie zwierzostanu z dnia 16 sierpnia 1945, skierowany do Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej i kierowników wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego.

Rozkaz ten dotyczy zwalczania kłusownictwa, rejestracji osób posiadających broń myśliwską, warunków uprawiania łowiectwa oraz zakazu polowania funkcjonariuszom bezpieczeństwa publicznego i milicji obywatelskiej z karabinów i automatów.

Na podstawie tego rozkazu Komendant Główny Milicji Obywatelskiej wydał rozkaz nr 131 z dnia 31 września 1945 r. o ochronie zwierzostanu skierowany do komendantów wojewódzkich milicji obywatelskiej.

Zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego wydał szereg zarządzeń w sprawie ochrony zabytków przyrody, a w szczególności zabytkowych parków i alei.

Pismem okólnym z dnia 18 września 1945 r. L. Kult./Szt. I-8-9/45 przesłał do starostw powiatowych: w Białej, Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Dąbrowie Tarnowskiej, Krakowie, Limanowej, Miechowie, Myślenicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Wadowicach i Żywcu otrzymane z biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody wykazy zabytków przyrody z poleceniem rozesłania stosownych zawiadomień wraz ze spisem do gmin, na terenie których znajdują się zabytki. Pismo to zawiera również polecenie wydania zainteresowanym gminom zarządzeń w sprawie roztoczenia odpowiedniej opieki i ochrony nad wymienionymi obiektami jako zarejestrowanymi zabytkami kultury oraz — kierowania do Urzędu Wojewódzkiego zawiadomień o dokonanych zniszczeniach zabytków.

W dniu 6 października nadeszło do Urzędu Wojewódzkiego pismo ze Starostwa w Miechowie, zawiadamiające o wysłaniu przez Starostwo odpowiednich pism do gmin tego powiatu.

Pismem z dnia 27 września 1945 r. L. K. S. I. 8-11/45 Urząd Wojewódzki Krakowski zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego Rzeszowskiego o wydanie skutecznych zarządzeń, wstrzymujących

niszczenie i wycinanie starych drzew w zabytkowym parku dworskim w Siennowie (w powiecie przeworskim), który obecnie pozostaje pod nadzorem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Pismem z dnia 7 listopada 1945 r. L. K. S. I-8-5/45 polecił Urząd Wojewódzki Krakowski Starostwu Powiatowemu w Limanowej roztoczenie jak najdalej idącej opieki i zabezpieczenie parku dworskiego w Porębie Wielkiej w powiecie limanowskim oraz poczynił kroki celem rejestracji tego parku jako zabytku.

Pismem z dnia 9 września 1945 r. L. K. S. I-8-12/45 zwrócił się Urząd Wojewódzki Krakowski do Starosty Powiatowego w Miechowie o wydanie natychmiastowych zarządzeń, zakazujących jakichkolwiek czynności, które by mogły przyczynić się do uszkodzenia lub zniszczenia alei w parku dworskim w Dalewicach w powiecie miechowskim, złożonej ze wspaniałych okazów topoli białej *(Populus alba)*, które zaczęto już ścinać. W tymże piśmie Urząd Wojewódzki wezwał Starostę Powiatowego do nadesłania mu bliższych danych dotyczących tej alei, a to celem wpisania jej do rejestru zabytków.

Celem ochrony szarotki, która w bieżącym sezonie letnim była niszczona w sposób bezprzykładny [1]), Urząd Wojewódzki na wniosek Państwowej Rady Ochrony Przyrody przesłał w dniu 28 sierpnia br. do Starosty Powiatowego w Nowym Targu pismo L. Kult./Szt. I-8-4/45, treści następującej:

«Ponieważ szarotka została uznana za roślinę chronioną zarządzeniem Wojewody Krakowskiego z dnia 26 września 1936 r. (Krak. Dz. Wojew. nr 19, poz. 128) proszę Ob. Starostę o najrychlejsze wydanie odpowiednich zarządzeń zabezpieczających podwładnym Mu organom, z powołaniem się na wymienione zarządzenie oraz zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 czerwca 1939 o uznaniu lasów państwowych na obszarze nadleśnictwa Jaworzyna i Zakopane w krakowsko-śląskim okręgu lasów państwowych za lasy ochronne i o utworzeniu jednostki organizacyjnej pod nazwą «Park Przyrody w Tatrach» (Monitor Polski nr 154, 1939, poz. 365, a w szczególności § 2 n 2 i § 7 n 3 (1).

Urząd Wojewódzki prosi o przesłanie mu odpisu wydanych zarządzeń do dnia 31 bm.»

W odpowiedzi na to pismo Starosta Powiatowy Nowotarski zawiadomił Urząd Wojewódzki pismem z 11 września 1945 r. K. S.

[1]) Nadleśnictwo Państwowe w Zakopanem skierowało w jednym tylko dniu 18 sierpnia 1945 r. do Starostwa Powiatowego w Nowym Targu osiem doniesień przeciw osobom zrywającym i sprzedającym szarotki. Personel wykonujący ochronę odebrał tym osobom 1150 sztuk szarotek.

1/22/45 o przesłaniu zarządzeń w sprawie ochrony szarotki do Zarządu Miejskiego w Zakopanem oraz do siedmiu gmin podtatrzańskich: Bukowiny, Poronina, Szaflar, Cichego, Chochołowa, Kościeliska i Czarnego Dunajca.

Wydział Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego przesłał w dniu 29 października br. do wszystkich starostów powiatowych województwa krakowskiego oraz do Prezydenta miasta Krakowa pismo okólne L. AA. I/7/10/45 w sprawie zatwierdzania dzierżawców obwodów łowieckich, treści następującej:

«Delegat Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody w Krakowie zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego pismem z dnia 17 października 1945 l. dz. 482/45 z zawiadomieniem, że w związku z nadchodzącym terminem wydzierżawiania terenów łowieckich (należących do poszczególnych spółek łowieckich), które obecnie leżą w obrębie lasów państwowych, napływają do nadleśnictw państwowych doniesienia, iż do wydzierżawiania obwodów łowieckich przystępują także osoby o niewysokich kwalifikacjach moralnych, przeważnie byli lub obecni kłusownicy.

W związku z powyższym Urząd Wojewódzki zarządza, aby władze administracji ogólnej pierwszej instancji przed zatwierdzeniem dzierżawców na poszczególne obwody łowieckie oprócz opinii ze strony władz bezpieczeństwa publicznego — zasięgali także opinii ze strony nadleśnictw państwowych, które prawie zawsze są doskonale poinformowane o miejscowych kłusownikach».

POSTĘPY W ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY

Ośrodki prowincjonalne Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Biuro Państwowej Rady Ochrony Przyrody rozpoczęło pracę nad zorganizowaniem ośrodków prowincjonalnych ochrony przyrody. Obok oddziałów Rady w Poznaniu i Warszawie, które po wojnie wznowiły swą działalność, powstał nowy Oddział w Lublinie pod przewodnictwem prof. dra Janusza Domaniewskiego.

Organizację ośrodka kieleckiego jako delegatury wojewódzkiej powierzono prof. Edmundowi Massalskiemu z Kielc. W ośrodku tym opracowano wspólnie dokładny plan utworzenia rezerwatów przyrodniczych i krajobrazowych w regionie świętokrzyskim [1]). Z delegaturą współpracuje Kieleckie Biuro Pla-

[1]) Por. «Pamiętnik XIX zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody», str. 61.

nowania Regionalnego pod przewodnictwem prof. Bohdana Pniewskiego. Na zlecenie tego Biura opracował geolog, p. Jan Czarnocki, w ścisłym porozumieniu z delegaturą wojewódzką plan ochrony przyrody na terenie miasta Kielc w nowych jego granicach, który przedłożony został Zarządowi Miejskiemu w Kielcach. Realizacja tego planu przysporzy Kielcom nowych i cennych wartości kulturalno-oświatowych i uczyni z tego miasta wzór godny naśladowania dla innych miast polskich.

Organizacją ochrony przyrody na Śląsku zajął się z ramienia P. R. O. P. prof. dr Paweł Socha, kierownik Ogniska Metodycznego Biologii w Katowicach. Dzięki jego staraniom i współpracy z pp. prof. ginm. dr Franciszkiem Luderą i lustratorem Śląskiej Izby Rolniczej Aleksandrem Olesińskim powstały powiatowe delegatury ochrony przyrody:

1) w powiecie Biała i Bielsko — podinspektor szkolny, prof. Józef Hankiewicz,
2) w powiecie bytomskim — prof. Emil Chowański,
3) w powiecie cieszyńskim — prof. inż. Tadeusz Młynek,
4) w powiecie gliwickim — prof. Stanisław Wiśniewski,
5) w powiecie rybnickim — prof. Edward Szymański,
6) w powiecie pszczyńskim — prof. Jan Słomak.

Tworzenie dalszych delegatur jest w toku.

Z inicjatywy dra Sochy odbyło się na terenie Górnego Śląska kilka zebrań podgrup metodycznych, na których delegaci Państwowej Rady Ochrony Przyrody poruszali sprawy związane z zagadnieniami ochrony przyrody. W wyniku przeprowadzonych dyskusji postanowiono tworzyć przy gimnazjach koła ochrony przyrody, które z chwilą powołania do życia na Górnym Śląsku Ligi Ochrony Przyrody wejdą w jej skład.

Zebrania odbyły się: w Bytomiu z objęciem Gliwic, Zabrza, Rudy; w Sosnowcu z objęciem Będzina, Dąbrowy Górniczej; w Chorzowie z objęciem Katowic, Mikołowa, Mysłowic, Siemianowic, Nowej Wsi; w Tarnowskich Górach z objęciem Piekar i Lublińca; w Bielsku z objęciem Cieszyna, Rybnika, Pszczyny i Żor.

W porozumieniu ze Śląską Izbą Rolniczą zostały rozesłane do wszystkich powiatowych izb rolniczych okólniki, obejmujące wykazy zabytków przyrody ziemi śląskiej.

Z dawnych delegatur powiatowych ożywioną działalność rozpoczęła w mieście Puławy i w powiecie puławskim Komisja Ochrony Przyrody Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, która zaopiekowała się znaną z piękności aleją topolową, zwaną «Aleją Królewską», w Puławach. We wrześniu 1945 r. dokonano oglę-

dzin alei i zarejestrowano straty poniesione w czasie wojny. Okazały się one stosunkowo niewielkie; — kilka pięknych okazów padło podczas gwałtownej burzy 22 lipca 1945 roku. Malowane numery na korze, w znacznej części zniszczone złośliwie, zostały odnowione. Większość plomb cementowych zachowała się, niektóre wymagają jednak naprawy, co na razie jest niemożliwe. Komisja wystąpiła z inicjatywą dosadzenia drzew w lukach powstałych wskutek doznanych strat, którą urzeczywistniła urządzając w dniu 19 listopada 1945 r. uroczystość sadzenia lip. Dosadzono 105 drzewek, których dostarczył bezinteresownie leśniczy Instytutu, inż. Wilusz. W imprezie tej wzięła udział młodzież miejscowego gimnazjum oraz jako przedstawiciele władz, starosta i burmistrz. Mgr E. Grabda, były sekretarz Oddziału warszawskiego P. R. O. P., oraz jeden z profesorów grona nauczycielskiego wygłosili okolicznościowe przemówienia.

W dniu 8 listopada 1945 r. odbyło się w Puławach wspólne posiedzenie przedstawicieli Komisji oraz Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego, na którym uzgodniono poglądy na charakter i przeznaczenie terenów nadwiślańskich oraz w trójkącie Puławy—Kazimierz—Nałęczów a także warunki stałej współpracy. W skład podkomisji wyłonionej do współpracy z Biurem weszli: prof. dr Bac, inż. Gawdzik, mgr Grabda i prof. dr Malicki.

Spośród dawnych delegatów zgłosił gotowość współpracy z P. R. O. P. prof. gimnazjum i liceum w Gorlicach, Adolf Niewczas. Powierzono mu obowiązki delegata w powiecie gorlickim.

W powiecie myślenickim jest delegatem p. Stefan Bałuk.

Na terenie przyłączonych ziem zachodnich objęła obowiązki delegata na miasto Szczecin i powiat szczeciński p. Barbara Zarembina[1]), dypl. ogrodnik-architekt, kierowniczka Wydziału Zieleni, Lasów i Cmentarzy przy Zarządzie Miejskim w Szczecinie, która z wielkim poświęceniem zabiega, aby całą zieleń tak w obrębie miasta jak i poza nim ocalić dla przyszłości.

W południowej części Pomorza Wschodniego, zwłaszcza zaś w okręgu olsztyńskim czynny jest jako delegat p. Jan Panfil, dawny długoletni delegat w powiatach postawskim i święciańskim.

Biuro Ochrony Przyrody w Ministerstwie Leśnictwa

W związku z nowym ustaleniem wewnętrznej organizacji Ministerstwa Leśnictwa Wydział Parków Narodowych i Rezerwatów, o którego powstaniu w łonie tego Ministerstwa podaliśmy

[1]) Por. str. 67.

wiadomość w pierwszym zeszycie naszego czasopisma (str. 143), przekształcony został na Biuro Ochrony Przyrody. Mieści się ono w lokalu Ministerstwa Leśnictwa w Łodzi przy ul. Zachodniej 57. Dyrektorem tego Biura, podległego bezpośrednio ministrowi leśnictwa, jest dr inż. Stefan Jarosz.

Biuro składa się z trzech oddziałów (referatów): Organizacji Ochrony Przyrody, Parków Narodowych i Rezerwatów oraz Turystyki. Oddział Organizacji Ochrony Przyrody załatwia sprawy dotyczące wydawania zarządzeń, rozporządzeń i ustaw odnoszących się do ochrony przyrody oraz współpracuje w zakresie ochrony przyrody z urzędami, instytucjami naukowymi i organizacjami społecznymi. — Oddział Parków Narodowych i Rezerwatów załatwia sprawy planowania, tworzenia i ewidencji sieci zabytków przyrody na terenie całego państwa, inicjuje i koordynuje badania naukowe obiektów chronionych oraz załatwia sprawy organizacyjno-gospodarcze i konserwatorskie w parkach narodowych, rezerwatach i pomnikach przyrody. — Oddział Turystyki zajmuje się udostępnianiem i propagandą zabytków przyrody oraz koordynuje działalność organizacji turystycznych w tej dziedzinie.

Biuro wystosowało do wszystkich dyrekcji lasów państwowych kilka okólników.

Okólnikiem z dnia 8 października 1945 r. (znak 921) wezwało je do nadsyłania Biuru zarówno fotografii przedstawiających zniszczone obiekty leśne, jak też danych dotyczących ich położenia. Zebrane tą drogą materiały, obrazujące ogrom zniszczenia lasów w Polsce, wykorzystane będą następnie dla celów propagandowych czy to w prasie, czy też za pośrednictwem filmów, które docierają do najszerszych kół społeczeństwa.

W okólniku z dnia 10 października 1945 r. (znak 921) poleciło Biuro dyrekcjom poinformować wszystkie nadleśnictwa i podległy im personel o znaczeniu ochrony przyrody i obowiązkach, jakie wynikają dla pracowników leśnych w związku z przekazaniem przez Prezydium Rady Ministrów ochrony przyrody administracji lasów państwowych. Okólnik zaleca ponadto dyrekcjom otoczenie opieką i doraźne zabezpieczenie wszystkich zabytków przyrody, położonych zarówno w lasach państwowych jak poza nimi, a także najbardziej typowych i najpiękniejszych obiektów dotychczas nieuznanych za zabytki, — opiekę nad zabytkami historycznymi, artystycznymi, prehistorycznymi, krajobrazowymi i swojszczyzny do czasu, zanim właściwe instytucje będą mogły w terenie roztoczyć nad nimi opiekę, — ścisłą współpracę z konserwatorami zabytków oraz lokalnymi władzami państwowymi i organizacjami społecznymi celem ochrony zabytkowych parków, sędziwych drzew, alei itp. przedmiotów godnych ochrony.

Okólnikiem z dnia 23 listopada 1945 r. (znak O. P. 922/Rez/320), który przytaczamy niżej dosłownie, zaleciło Biuro wszystkim dyrekcjom lasów państwowych przeprowadzenie inwentaryzacji zabytków przyrody.

«Zachłanność okupanta i działania wojenne zniszczyły prócz obiektów mających znaczenie gospodarcze obiekty mające znaczenie naukowe, artystyczne czy pamiątkowe. Do takich należą pomniki i rezerwaty przyrody, obejmujące najpiękniejsze części krajobrazu i najcenniejsze dla nauki zabytki naszej przyrody. Zastraszająco wielkie i niepowetowane straty na tym odcinku nakazują ochronę tych resztek, które się jeszcze zachowały, a które mają znaczenie dla całego narodu.

Administracja lasów państwowych, której uchwałą Rady Ministrów powierzono nadzór nad zabezpieczeniem zabytków przyrody, musi mimo nawału pracy i dzisiejszych trudności komunikacyjnych pozytywnie ustosunkować się do zagadnień dotyczących zabezpieczenia zabytków przyrody.

Zabezpieczenie tych zabytków, podlegających ochronie z mocy ustawy, jest niemożliwe bez dokładnej ich inwentaryzacji. Dopiero po przeprowadzeniu inwentaryzacji i zebraniu danych o ich stanie dzisiejszym będzie można bowiem zorganizować planowo ich zabezpieczenie, m. i. Wydział Urządzenia Lasów będzie mógł w planach gospodarczych uwzględnić odpowiednie zagospodarowanie rezerwatów.

W związku z tym Biuro Ochrony Przyrody Ministerstwa Leśnictwa przystępuje do założenia rejestru centralnego zabytków przyrody. W tym celu w załączeniu przesyła się jeden egzemplarz uzupełnionego wykazu wszystkich rezerwatów przyrody, tak leśnych jak i nieleśnych, państwowych i niepaństwowych, oraz dwa egzemplarze kartoteki wszystkich pomników przyrody.

Wobec powyższego:

1) Poleca się odwrotnie, a najpóźniej do 15 grudnia 1945 r. nadesłać odpowiedź czy obiekty, wymienione w wykazie rezerwatów i kartotece pomników, leżą na terenie odnośnych dyrekcji lasów państwowych. — Przy zmianach granic jednostek administracyjnych mogły bowiem zajść niedokładności. O ile więc jakiś obiekt nie leży na terenie odnośnej dyrekcji lasów państwowych, należy natychmiast podać zestawienie tych rezerwatów względnie zwrócić odpowiednie karty kartoteki pomników z informacją, do której dyrekcji lasów państwowych należą, by Biuro Ochrony Przyrody mogło je tam skierować i poprawić przynależność w rejestrze centralnym.
2) Poleca się po zatrzymaniu w aktach dyrekcji lasów państwowych wykazu rezerwatów oraz jednego egzemplarza

kartoteki pomników jak najszybciej rozesłać drugi egzemplarz kartoteki pomników wraz z wyciągiem z wykazu rezerwatów do odnośnych nadleśnictw z poleceniem:

a) Nadleśnictwa natychmiast zbadają na miejscu stan rezerwatów i pomników przyrody.

b) Nadleśnictwa w terminie do 1 lutego 1946 r. nadeślą do dyrekcji lasów państwowych w dwóch egzemplarzach meldunki o ich stanie dzisiejszym (wg załączonego wzoru) np. czy w rezerwatach leśnych nie dokonano wyrębów, czy rezerwatów stepowych nie zaorano, czy obiektów ochronnych nie rozparcelowano itp., nie dokonano zniszczeń, — wraz z postulatami odnośnie do ich ochrony.

c) Nadleśnictwa w terminie do 1 lutego 1946 r. nadeślą do dyrekcji lasów państwowych w 2 egzemplarzach projekty utworzenia nowych rezerwatów względnie pomników przyrody, o ile nie są wymienione w wykazach a na to zasługują, względnie są konieczne w miejsce zniszczonych zabytków.

d) Nadleśnictwa w terminie do 1 lutego 1946 r. nadeślą do dyrekcji lasów państwowych w 2 egzemplarzach odrysy map sytuacyjnych nadleśnictw w skali 1:100.000 z zaznaczeniem istniejących na ich terenach rezerwatów i pomników przyrody oraz odrysy map rezerwatów w skali 1:10.000 lub 1:20.000.

e) Nadleśnictwa w terminie do 1 lutego 1946 r. nadeślą do dyrekcji lasów państwowych w 2 egzemplarzach ze względu na całkowite zniszczenie przez okupanta kartotek Ministerstwa Kultury i Sztuki zebrane w granicach swoich możliwości zestawienia znajdujących się na ich terenach zabytków historycznych, prehistorycznych, sztuki, swojszczyzny oraz tych części krajobrazu, które w związku z odbudową kraju i planowaniem przestrzennym ze względu na wyjątkowe piękno lub charakterystyczne dla danego obszaru, należałoby zachować w stanie niezmienionym.

f) Nadleśnictwa natychmiast zabezpieczą na miejscu i oddadzą pod opiekę administracji leśnej wszystkie zabytki przyrody. Zwraca się uwagę, że na podstawie ustawy z roku 1934 w rezerwatach leśnych nie wolno dokonywać żadnych wyrębów i ob. ob. nadleśniczowie obowiązani są pouczyć o tym pracowników mających nadzór nad odnośnymi rezerwatami.

3) Poleca się wszystkim dyrekcjom lasów państwowych w terminie do 15 lutego 1946 r. nadesłać po 1 egzemplarzu wszyst-

kich meldunków, projektów odrysów i zestawień otrzymanych z nadleśnictw. Nie jest celowe nadsyłanie wyciągów z meldunków, jak to niektóre dyrekcje lasów państwowych czyniły, konieczne natomiast jest nadsyłanie oryginalnych meldunków nadleśnictw. Zwraca się uwagę na konieczność przysyłania meldunków o wszystkich rezerwatach i pomnikach przyrody, wymienionych w wykazie rezerwatów i kartotece pomników. W lipcu 1945 r. Biuro Ochrony Przyrody rozesłało częściowy wykaz rezerwatów a poszczególne dyrekcje lasów państwowych nadesłały meldunki o niektórych rezerwatach. W tym wypadku wystarczy więc zaznaczyć, że meldunki dotyczące tych rezerwatów zostały już wysłane. W każdym bądź razie Biuro Ochrony Przyrody musi otrzymać odpowiedzi co do wszystkich rezerwatów i pomników, pozytywne lub negatywne, celem uporządkowania rejestru centralnego. W meldunkach, poza danymi o stanie dzisiejszym i postulatami dotyczącymi ochrony rezerwatów i pomników, należy podać: powierzchnię, numery oddziałów i poddziałów, leśnictwo, nadleśnictwo, nazwę gminy i powiatu oraz czyją są obecnie własnością i kto nimi administruje.

4) Biuro Ochrony Przyrody przesyłając odpisy okólników z dnia 8 października 1945 i z dnia 10 października 1945, które mogły zaginąć, poleca, o ile nie zostały jeszcze rozesłane, natychmiastowe rozesłanie ich odpisów podległym nadleśnictwom.

5) Biuro Ochrony Przyrody prosi o zawiadomienie odwrotne o dokonanym wysłaniu do wszystkich nadleśnictw wspomnianych okólników oraz niniejszego pisma».

W okólniku z dnia 23 listopada 1945 (znak O. P./921/Org./321) Biuro zaleciło dyrekcjom organizowanie na ich terenach oddziałów Ligi Ochrony Przyrody, celem wciągnięcia do współpracy na polu ochrony przyrody jak najszerszych warstw społeczeństwa.

Inwentaryzacja rezerwatów przyrody w Wielkopolsce

Wobec zniszczenia przez okupantów aktów dotyczących ochrony przyrody w Wielkopolsce, Oddział Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Poznaniu przystąpił do zestawienia nowego inwentarza rezerwatów ścisłych i częściowych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu w myśl zarządzenia Ministerstwa Leśnictwa (Biura Ochrony Przyrody) przeprowadziła wśród podległych sobie nadleśnictw ankietę co do obecnego stanu zachowania rezerwatów. Ostatnio Dyrekcja ta po uzgodnieniu postulatów rezerwatowych z Oddziałem Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Poznaniu, wystąpiła do Ministerstwa

Leśnictwa o zatwierdzenie tych rezerwatów oraz o wydanie instrukcji w sprawie zasad gospodarki rezerwatowej.

ZJAZDY I KONFERENCJE

Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody

W dniach 21 i 22 września 1945 r. odbył się w Krakowie w lokalu Instytutu Botanicznego U. J. XIX zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w którym wzięło udział ponad 100 osób, członków Rady, Ligi Ochrony Przyrody oraz przedstawicieli licznych instytucji naukowych i urzędów państwowych, towarzystw turystycznych, łowieckich i rybackich. Sprawozdanie z przebiegu obrad tego zjazdu ukazało się w druku w dziale tzw. «osobnych wydawnictw» Rady (por. str. 81).

Zebranie kierowników urzędów i władz niezespolonych

W dniach 28 i 29 września 1945 r. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie zebranie kierowników urzędów i władz niezespolonych z administracją ogólną, podlegających bezpośrednio władzom centralnym. W zebraniu wziął udział przedstawiciel Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody.

W ramach dyskusji nad referatami dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i dyrektora lasów państwowych okręgu krakowsko-śląskiego zgłoszono następujące dezyderaty:

Dezyderat 11. (Dr J. J. Nowak). 1) W związku z mnożącymi się wypadkami samowolnego wycinania drzew i niszczenia zabytkowych parków na terenie obiektów objętych reformą rolną — czemu Delegat Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody oraz Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki nie mogą skutecznie przeciwdziałać z braku środków lokomocji — proszę Urząd Wojewódzki o wystaranie się dla użytku Wydziału Kultury i Sztuki wespół z Delegatem Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody samochodu, umożliwiającego kontakt z terenem i należyte przeprowadzanie ochrony.

2) W związku z kłusownictwem w lasach, wybijaniem zwierzyny w Tatrach i dewastacją ryb w rzekach przy użyciu środków wybuchowych, proszę Urząd Wojewódzki o wydanie stosownych zarządzeń, zapobiegających tego rodzaju wykroczeniom i przypominających obowiązek respektowania ustaw i zarządzeń obowiązujących (ochrona kozicy i świstaka w Tatrach).

Dezyderat 12. (Dr K. Maślankiewicz). W związku z przeprowadzaną reformą rolną i zamierzonym przesiedlaniem

małorolnych z obszarów podgórskich, a zwłaszcza Podhala, na Zachód lub na Łemkowszczyznę, jak również z dalej postępującym wycinaniem i niszczeniem lasów i małych lasków w Karpatach należy jak najszybciej przystąpić do zalesienia wszelkich nieużytków. Niezalesienie w szybkim terminie zboczy górskich spowoduje ich obsuwanie się i dalsze niszczenie, co uniemożliwi późniejsze ich zalesienie, a tym samym przede wszystkim planową ochronę przed powodziami.

Dezyderat 14. (Dr S. Jarosz). Zważywszy nędzę, w jakiej żyje ludność na terenach górskich Podhala wskutek karłowatych gospodarstw (czego przykładem Ochotnica i Sromowce) i zważywszy konserwatyzm tej ludności i niechęć do opuszczania siedzib górskich, zebranie kierowników urzędów i władz niezespolonych prosi Rząd o przeprowadzenie przymusowego przesiedlenia części ludności Podhala na tereny połemkowskie i nowo odzyskane, — przeznaczenie ziemi pozostawionej przez tę ludność na zalesienia, wykupno serwitutów w lasach państwowych, stworzenie hal pasterskich w poszczególnych wsiach (na przepaski wiosenne i jesienne) oraz na przebudowę gospodarstw już istniejących.

Dezyderat 15. (Dr S. Jarosz). Zważywszy że Tatry i Podhale z przepiękną swoją przyrodą pierwotną mają wartość dla całego narodu i zważywszy że lasy tatrzańskie chronią wsie podgórskie od powodzi i mają wpływ na zdrowotne właściwości klimatyczne Podhala, które musi stać się wielkim uzdrowiskiem dla najbiedniejszych mas demokratycznej Polski, zmęczonych wojną i okrucieństwami hitlerowskimi, zebranie kierowników urzędów i władz niezespolonych prosi Ob. Wojewodę o wydanie natychmiastowych zarządzeń, które by zapobiegły dewastacji lasów tatrzańskich, niszczeniu kultur leśnych przez wypasy i bezlitosnemu mordowaniu zwierzyny przez elementy zbrodnicze, mające na oku własne tylko korzyści i lekceważące istniejące ustawy, co w ostatnich czasach miało miejsce i grozi niepowetowanymi stratami na terenie Tatr.

W ramach dyskusji nad referatem naczelnika Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego omawiano sprawy związane z poprawą wyglądu zewnętrznego i warunków zdrowotnych miasta oraz sprawy przeciwdziałania zanieczyszczaniu rzek ściekami fabrycznymi.

Konferencja w sprawie ochrony Tatr i Podhala

Na skutek alarmujących wiadomości o wprost niebywałym niszczeniu przyrody na całym Podhalu i w Tatrach — Państwowa Rada Ochrony Przyrody wystąpiła do wojewody krakowskiego z prośbą o wydanie doraźnych zarządzeń ochronnych dla powiatu nowotarskiego.

W wyniku podjętej akcji, w dniu 15 listopada 1945 r. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wicewojewody dra Robla konferencja w sprawie ochrony przyrody. W konferencji wzięli udział delegaci Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Dyrekcji Lasów Państwowych, Krajowego Towarzystwa Rybackiego, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej, Związku Organizacji Rybackich, Nadleśnictwa Państwowego w Zakopanem oraz Starosty Nowotarskiego.

Omawiana konferencja poświęcona była przede wszystkim sprawom: 1) tępienia ryb, zwłaszcza łososia w Dunajcu, 2) kłusownictwa w Tatrach, w wyniku którego grozi niemal całkowita zagłada kozicom, świstakom i jeleniom, 3) zagrożenia lasów tatrzańskich w ich górnej granicy, 4) serwitutów w Tatrach, 5) niszczenia kosówki, szarotki, storczyka-obuwika i krokusów oraz 6) anarchii w zakresie budownictwa w obrębie Tatr i całego Podhala.

Obrady toczyły się w nastroju wielkiego zrozumienia ważności poruszanych spraw i nacechowane były głęboką troską, by wszelkie wydawane w tej mierze zarządzenia nie ograniczały się jedynie do papierowego ich załatwiania, lecz by istotnie były wykonywane w terenie.

Zgodnie z zapewnieniem Pana wicewojewody wszystkie dezyderaty zarówno Państwowej Rady Ochrony Przyrody jak też czynników administracyjno-gospodarczych znajdą swój wyraz w zarządzeniach, których treść została na konferencji postanowiona, a także w akcji o charakterze społeczno-uświadamiającym, jaką ma podjąć niezwłocznie starosta nowotarski.

W dniu 27 listopada 1945 r. Urząd Wojewódzki Krakowski wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z wnioskiem o natychmiastowe wydanie zarządzenia, zakazującego na 3 lata wszelkich polowań w Tatrach. Wniosek ten gorąco poparł delegat ministra oświaty do spraw ochrony przyrody.

W sprawie zagrożonej przyrody Tatr została przesłana notatka do P. A. P. oraz do Dziennika Polskiego.

Posiedzenie Rady Polskiego Związku Zielarskiego

Celem ujęcia całego zielarstwa we właściwe ramy organizacyjne, na posiedzeniu Rady Polskiego Związku Zielarskiego w dniu 23 września 1945 r. przyjęto m. i. projekt ustawy o Państwowej Radzie Zielarskiej. Niezależnie od tego opracowywany jest obecnie projekt ogólnej ustawy zielarskiej.

W związku z uchwalonym na XIX zjeździe Państwowej Rady Ochrony Przyrody wnioskiem w sprawie udziału młodzieży w zbio-

rze roślin leczniczych, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której Rada Zielarska wypowiedziała jednomyślną opinię, że zbiór ziół leczniczych przez młodzież szkolną może być dokonywany wyłącznie pod kierunkiem odpowiednio przeszkolonych nauczycieli i że lista zbieranych przez uczniów roślin leczniczych będzie się ograniczała jedynie do najbardziej pospolitych i masowo występujących.

Z BIAŁOWIESKIEGO PARKU NARODOWEGO

Gminna Rada Narodowa w Białowieży na posiedzeniu odbytym w dniu 9 listopada 1945 r. powzięła po wysłuchaniu sprawozdania dyrektora miejscowego Instytutu Badawczego Leśnictwa oraz po zasięgnięciu opinii przedstawicieli administracji leśnej a także miejscowych organizacji polityczno-społecznych następującą uchwałę:

«...zważywszy, że Białowieski Park Narodowy reprezentuje pod względem przyrodniczo-leśnym jedyny i bezcenny obiekt zabytkowy, jakim jest Białowieska Puszcza, — że zarówno w interesie państwa, narodu jak i miejscowej ludności leży jego zachowanie w stanie nienaruszonym dla celów naukowych, kulturalnych i społecznych, — że wojna nie poczyniła w nim groźnych dla jego istnienia szczerb, — że przynosi wstyd i ujmę miejscowej ludności pożałowania godne zachowanie się pewnych jednostek w stosunku do tego obiektu (defraudacje, kłusownictwo, złośliwe czyny itd.) i personelu powołanego przez administrację lasów państwowych do jego ochrony (odgrażanie się) — Gminna Rada Narodowa postanawia:

przeciwdziałać wspólnie z przedstawicielami miejscowych organizacji polityczno-społecznych, duchowieństwa, szkół oraz milicji obywatelskiej nieodpowiedzialnym wybrykom miejscowej ludności, dokonywującej różnego rodzaju defraudacji leśnych, kłusownictwa, samowoli w wyrębie niedozwolonych z punktu widzenia naukowego drzewostanów leśnych itd., zaś zarządy: Białowieskiego Parku Narodowego, Oddziału Łowiectwa i Nadleśnictwa wezwać do surowego traktowania wszelkich w tym kierunku wykroczeń w myśl obowiązujących przepisów prawnych i prosić o przesyłanie do wiadomości Gminnej Rady Narodowej miesięcznych wykazów defraudacyjnych oraz kłusownictwa».

Z NASZYCH REZERWATÓW

Rezerwat lasu świerkowego w pasmie Radziejowej

Wniosek Państwowej Rady Ochrony Przyrody w sprawie utworzenia tego rezerwatu, o którym podaliśmy wiadomość

w pierwszym zeszycie naszego czasopisma[1]), został załatwiony przychylnie przez Dyrekcję Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego, która pismem z dnia 27 lipca 1945 r. znak spr. P. D. 2025/16 skierowanym do Nadleśnictwa Państwowego w Krościenku n/D. uznała ten dotychczasowy «półrezerwat» za rezerwat zupełny. Obejmuje on obszar 8,95 ha, a położony jest w gminie Szlachtowa—Jaworki w powiecie nowotarskim.

Powiększenie rezerwatu lasu lipowego w Miliku koło Muszyny

Rezerwat lasu lipowego położony nad Potokiem Milickim w miejscowości Milik k. Muszyny (powiat nowosądecki) na terenie lasów państwowych, który obejmował dotychczas obszar 17,80 ha w oddziale 44 b, został rozszerzony zarządzeniem Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego z dnia 27 lipca 1945 r. znak spr. P. D. 2025/15: uwzględniając wniosek Nadleśnictwa Państwowego w Muszynie Dyrekcja zgodziła się na uznanie jako półrezerwatu, sąsiadującego z rezerwatem ścisłym drzewostanu w oddziale 44 a o powierzchni 19,19 ha oraz w oddziale 44 d o powierzchni 1,62 ha.

Tym samym pismem Dyrekcja poruczyła Nadleśnictwu specjalną ochronę lipy na obszarze całego nadleśnictwa, a w szczególności w uroczysku Mikowa, oddz. 44 i 45.

Rezerwat w Miliku k. Muszyny, który stanowi prawdziwą osobliwość przyrodniczą jako jedyny w Karpatach las lipowy, ucierpiał stosunkowo nieznacznie w czasie okupacji dzięki troskliwej opiece miejscowego nadleśniczego W i t o s k i e g o. W latach 1941—1942 interweniował on kilkakrotnie u władz niemieckich domagając się zaprzestania w rezerwacie normalnej gospodarki leśnej. Interwencje te odniosły skutek: w r. 1944 zbudowano nowe rogatki utrudniające wjazd niepowołanym, a cały rezerwat otoczono ścisłą ochroną. — W czasie odwrotu Niemców w styczniu 1945 r. padło na teren ochronny kilka granatów 10 cm, nie wyrządziły one jednak znaczniejszych szkód. Obecnie ochrona rezerwatu zaczyna napotykać na trudności, miejscowa straż graniczna wypasa bowiem na deputatach personelu nadleśnictwa przylegających do rezerwatu konie i bydło, które przy niedbałym doglądzie mogą łatwo wyrządzić szkody także w samym rezerwacie. Rogatka przy głównym wjeździe do rezerwatu nad Potokiem Milickim została przez nieznanych sprawców (prawdopodobnie Łemków) uszkodzona. Na ogół jednak stan rezerwatu jest zadowalający, a dzięki pieczołowitym staraniom miejscowych organów administracji lasów państwowych uda się zapewne uchronić go przed dalszymi stratami.

[1]) Por. str. 50.

Rezerwaty leśne w Sądeczyźnie

Rezerwaty położone w obrębie Pienin w powiecie nowosądeckim poniosły znaczniejsze straty w końcowym okresie wojny. Najwięcej ucierpiał rezerwat Hulina koło Szczawnicy na lewym brzegu Grajcarka, a wiatry i okiście dokonywują stopniowo dzieła jego całkowitego zniszczenia.

Znajdujący się u wylotu przełomu Dunajca rezerwat Kacze poniósł znaczne szkody na skutek wyrębów i spuszczania drzewa do Dunajca, zaś rezerwat w Czorsztynie został zeszpecony przez wycięcie wszystkich drzew na pewnym krajobrazowo pięknym odcinku drogi, natomiast rezerwat modrzewiowy na górze Marszałku nie poniósł na szczęście żadnego szwanku.

Ogrodzenie rezerwatu brzozy ojcowskiej w Hamerni pod Ojcowem

Rezerwatowi brzozy ojcowskiej w Hamerni pod Ojcowem, który szczęśliwie przetrwał wojnę, mimo że tuż obok toczyły się ciężkie walki, groziło zniszczenie. Zdarzało się często, że ludność miejscowa nie znająca wartości zabytkowych drzew wycinała je bądź na opał, bądź na dyszle do wozów. W ten sposób zginął najpiękniejszy okaz brzozy ojcowskiej. Aby na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego zarządził wykonanie ogrodzenia.

Ogrodzenie wykonano kosztem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Oprócz tego umieszczono tablicę informującą o znaczeniu rezerwatu i zawierającą apel o jego ochronę.

OCHRONA PRZYRODY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Placówka lasów miejskich i ochrony przyrody w Szczecinie

Administracja lasów tymczasowo wcielona została do Wydziału Zieleni, Lasów, Cmentarzy i Ogrodów przy Zarządzie Miejskim w Szczecinie, gdyż chwilowo Zarząd ten przejął administrację tylko nad lasami leżącymi na lewym brzegu Odry. Jednostka administracyjna leśna przy Zarządzie Miejskim traktowana jest jako Oddział Lasów, którego kierownikiem jest dr Tadeusz Dominik, a jego tymczasowym zastępcą p. Kuroszycki. Lasy Szczecina przetrwały wojnę w stanie możliwym, tak że mimo zniszczeń przedstawiają piękny obiekt. Lasy mieszane z dużym udziałem buka i dębu na południowym zachodzie Szczecina powinny być objęte zupełną ochroną. Niestety, chwilowo sprawa zabezpieczenia lasów jest problematyczną, bo bezbronni leśnicy nie

mogą się opierać uzbrojonym napadom. Dopóki nie nastąpi znormalizowanie warunków, zabezpieczenie choćby najpiękniejszych obiektów leśnych nie jest w rzeczywistości możliwe.

Wielki rezerwat ptasi na wyspie Monne ma być objęty opieką, gdy tylko administracja rosyjska na to pozwoli.

W Szczecinie i powiecie powstała delegatura ochrony przyrody (por. str. 56).

Ochrona przyrody na Dolnym Śląsku

Na terenie Dolnego Śląska czynna jest Dyrekcja Ochrony Przyrody i Łowiectwa, powołana do życia przez Pełnomocnika Rządu R. P. w dniu 28 czerwca 1945 r. Ma ona za zadanie zabezpieczenie przyrodniczych zabytków na tym obszarze i normowanie spraw związanych z ochroną przyrody i łowiectwem.

W początkowym okresie na skutek częstych przemarszów wojsk, ogólnego chaosu powojennego i trudności komunikacyjnych przyroda na Dolnym Śląsku ulegała daleko idącej dewastacji. Palono lasy, niszczono kultury leśne, wybijano zwierzynę.

Dyrekcja Ochrony Przyrody i Łowiectwa podjęła energiczną akcję, mającą na celu przeciwdziałanie tym przestępstwom i już teraz poszczycić się może pozytywnymi wynikami. Wydano liczne odezwy w formie afiszów, zainteresowano sprawami ochrony przyrody wojewodę dolno-śląskiego mgra P i a s k o w s k i e g o, który wydał szereg rozporządzeń podległym mu organom administracyjnym, a specjalnie starostom powiatowym i komendantom milicji. Nawiązano ścisły kontakt z Polskim Związkiem Łowieckim oraz współdziałano w powstaniu Dolnośląskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Ponadto Dyrekcja współpracuje czynnie z delegatem Ministerstwa Kultury i Sztuki prof. K i e s z k o w s k i m.

Parki i lasy podmiejskie Wrocławia

Wrocław uległ w trakcie działań wojennych wielkiemu zniszczeniu. Ucierpiały nie tylko budynki, z których znaczna część legła w gruzach, ale również drzewa i przestrzenie zielone, których Wrocław posiada bardzo wiele. Całość zielonej powierzchni łącznie z ogródkami działkowymi i cmentarzami wynosi przeszło 900 ha. Większość drzew przy starej fosie, która wespół ze starymi murami obronnymi okalała dawne śródmieście, została ścięta pociskami artyleryjskimi. Dotychczasowe prace nad uporządkowaniem plantacji miejskich zmierzały do usunięcia śladów zniszczeń. Na terenie miasta znajduje się sześć parków publicznych. W naj-

bliższym jego sąsiedztwie jest sześć obszarów leśnych, przeważnie o charakterze lasów naturalnych, m. i. są tam lasy dębowo-grabowe i dębowo-sosnowe.

OCHRONA ROŚLIN

Ochrona zalesień w pasach zieleni w rejonie Poznania

Oddział Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Poznaniu w wykonaniu uchwały XIX zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z wnioskiem o wydanie na podstawie art. 11 ustawy o ochronie przyrody zarządzenia tymczasowego w sprawie ochrony roślinności, w szczególności zalesień na terenie pasów zieleni utworzonych w czasie okupacji według projektów polskich z roku 1938 na zachód i wschód od Poznania.

Zalesienia te zostały przeprowadzone z pominięciem drogi prawnej i bez odszkodowania właścicieli zajętych parcel, którzy teraz wracają i z powrotem zaorywują grunty, wypasają inwentarz — niszcząc istniejące zalesienia.

Młodzież szkolna w obronie sędziwych drzew

Z kół młodzieży szkolnej, współpracującej z Państwową Radą Ochrony Przyrody, nadeszła do redakcji naszego czasopisma następująca notatka:

«Z licznych stron kraju otrzymują miłośnicy i obrońcy przyrody ojczystej wiadomości o niszczeniu starych, zabytkowych drzew, alei i parków. W samym tylko powiecie myślenickim wycięto w parku dworskim w Krzywaczce modrzewie, brzozy, graby, jesiony i lipy, w Winiarach ścięto kilka dębów. Piękne okazy kasztanowców i klonów przy alei z Sieprawia do Lyczanki leżą też wyrąbane, a ponadto ofiarą padł stary park miejski w śródmieściu w Myślenicach. W ostatnich dniach rozpoczęto niszczyć drzewa w przepięknym parku przy dworze w Gaiku koło Dobczyc — jako pierwsze padły ofiarą akacje.

Leżą pokotem odwieczne dęby w parku w Wielkich Drogach w powiecie wadowickim.

Nadeszły alarmujące wiadomości o niszczeniu pięknego parku dworskiego w Siennowie w powiecie przeworskim!

Rozpoczęto ścinanie sędziwych, wspaniałych topoli w alei w Dalewicach w powiecie miechowskim. W tymże powiecie zaczął się rozpowszechniać nowy sposób niszczenia starych drzew. Oto wycina się korę wokół drzew, które w następstwie tego usychają i są potem ścinane, najczęściej na opał.

Wstrzymajmy na chwilę ten niszczycielski zapał i zastanówmy się, co właściwie czynimy?

Wróg wymordował nam ludzi i zburzył nasze miasta, my zaś sami z dziwną bezwzględnością niszczymy naszą ojczystą przyrodę. — Co zostanie na naszej pięknej polskiej ziemi?

Stare, odwieczne drzewa, chluba i ozdoba kraju, które wiele widziały, wiele pamiętają i samym swym widokiem budzą cześć i szacunek, jak siwe włosy sędziwych ludzi, — odwieczne drzewa, na które nawet nasz największy wróg nie odważył się podnieść ręki, padają teraz ofiarą polskiego topora!

Zastanówmy się, jak długo będziemy musieli czekać na to, by mieć z powrotem stare drzewa, a liczmy się z tym, że i najmłodsze leśne szkółki są masowo niszczone.

Własnymi rękami niweczymy piękno polskiej przyrody, musimy jednak zrozumieć, że nam tego czynić nie wolno! Nie wolno nam wyniszczać ojczystego kraju! Pamiętajmy, że każda wierzba przy wiejskiej drodze, każdy sędziwy dąb, płacząca brzoza, każda topola wśród rozległych pól, każdy mały listek drżący na gałęzi lipy — to nasza Ojczyzna!»

OCHRONA ZWIERZĄT

Sprawozdanie z przeglądu skrzynek gniazdowych dla ptactwa na terenie plantacyj miasta Krakowa

Przeglądu dokonano w dniach 17 i 18 września 1945 r. i powtórzono go dnia 22 października, po częściowym opadnięciu liści.

1. Odcinek pierwszy (od Wawelu do ulicy Wiślnej). Na odcinku tym znajduje się 7 skrzynek i 1 sztuczna dziupla. Ze skrzynek 4 są bez denek, 2 wiszą poprzecznie na skutek oderwania się od listew, jedna nie ma ścianki przedniej.

Zadrzewienie na tym odcinku jest bardzo dobre, dużo drzew starych. Przeważają kasztanowce przycięte, o silnych młodych gałęziach, następnie klony, jawory, wiązy, osiki, brzozy, topole i niewielka ilość sosny austriackiej. Dużo krzewów i dużo przestrzeni zatrawionej.

2. Odcinek drugi (od ulicy Wiślnej do Collegium Novum). Na tym odcinku wisi 1 skrzynka zrobiona ze starego emaliowanego garnka blaszanego oraz 2 skrzynki paczkowe, zniszczone. Zadrzewienie również bardzo silne.

3. Odcinek trzeci (od Collegium Novum do ulicy Szewskiej). Na tym odcinku wiszą tylko 4 gniazdka skrzynkowe, z czego 2 zupełnie uszkodzone. Zadrzewienie też silne: topola, modrzew, grochodrzew, kasztanowiec, przestrzenie trawnika duże.

4. Odcinek czwarty (od ulicy Szewskiej do ulicy Sławkowskiej). Na tym odcinku znajduje się 7 skrzynek i 1 sztuczna dziupla. Ze skrzynek trzy zupełnie zniszczone. Zadrzewienie silne, trawnika dużo.

5. Odcinek piąty (od ulicy Sławkowskiej do ulicy Szpitalnej). 1 skrzynka drewniana, 1 dziupla. Zadrzewienie silne, sadzawka.

6. Odcinek szósty (od ulicy Szpitalnej do ulicy Siennej). 8 gniazd skrzynkowych, 2 sztuczne dziuple. Zadrzewienie bardzo silne.

7. Odcinek siódmy (od ulicy Siennej do Dominikańskiej). Na tym odcinku wisi 5 gniazd skrzynkowych i 2 sztuczne dziuple. Zadrzewienie stare i silne.

8. Odcinek ósmy (od ulicy Dominikańskiej do ulicy Grodzkiej). 3 gniazda skrzynkowe i 2 sztuczne dziuple, zniszczone. Zadrzewienie stosunkowo rzadkie i słabe. Przestrzeni trawnika mało.

Na terenie więc całych plantacji znajduje się 46 gniazd dla ptactwa, z czego 8 jest widocznie uszkodzonych. Skrzynki są przeważnie duże, z wielkimi otworami; skrzynek systemu Sokołowskiego nie ma zupełnie. Wygląd skrzynek wskazuje na ich starość i są też zapewne zupełnie zapchane i do użytku niezdatne. Biorąc pod uwagę bogate zadrzewienie plantacyj należy zaznaczyć, że gniazd wszelkiego rodzaju można by zawiesić nawet ponad 500 sztuk, co nie byłoby za wiele. Poza tym dla ptaków wijących gniazda na krzewach należałoby urządzić partie gęstych zarośli głogowych, na co jest dostateczna ilość miejsca bez obawy zeszpecenia wolnych przestrzeni trawiastych.

W czasie przeglądu na terenie plantacyj znaleziono gniazda następujących gatunków wijących: *Sylvia atricapilla, Hippolais icterina, Planesticus merla.* Widziano następujące gatunki: *Parus maior, Certhia familiaris, Sitta europaea, Fryngilla coelebs, Planesticus merula, Phoenicurus ochruros, Aegithalus caudatus, Passer domesticus, Passer montanus.*

Niszczenie ptactwa

W związku z otrzymanymi wiadomościami o łapaniu w najbliższych okolicach Krakowa w potrzaski, sidła, na lep itp. drobnych ptaków śpiewających — Państwowa Rada Ochrony Przyrody zwróciła się do Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa z prośbą o wydanie podległym mu organom zarządzenia jak najenergiczniejszego tępienia wszelkich w tej dziedzinie wykroczeń.

Na skutek interwencji Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Urząd Wojewódzki Krakowski wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z wnioskiem o wydanie rozporządzenia, zabraniającego całkowicie polowania na drozdy, kwiczoły i jemiołuszki.

W obronie dropi

Po otrzymaniu alarmującej wiadomości, iż w sklepach żywnościowych w Inowrocławiu i Poznaniu sprzedawane są dropie, zabijane kulami, Państwowa Rada Ochrony Przyrody interweniowała wysyłając depesze do Polskiego Związku Łowieckiego i Oddziału Rady w Poznaniu. Niezależnie od tego wysłana została notatka do P. A. P.

Jakie straty zostały poniesione w dropiach, nie da się w tej chwili ustalić, jedno jest pewne, że na terenie Sarbinowa, dotychczasowego rezerwatu tych cennych i rzadkich u nas ptaków, nie ma ani jednego okazu. Stwierdzono natomiast obecność 5 sztuk w sąsiednim folwarku, Hallerowie.

W najbliższej przyszłości zostaną podjęte kroki celem utworzenia nowego rezerwatu dla dropi.

O ochronę łososia

Kłusownictwo rybne, które rozwielmożniło się w Polsce w okresie powojennym w sposób zastraszający, zagraża prawie zupełnym wytępieniem łososia. Odbywa się ono przeważnie przy użyciu granatów ręcznych i uniemożliwia przy zaporze rożnowskiej i w górnych rewirach Dunajca oraz na jego dopływach wędrówkę łososi na tarło, stanowisko zaś, jakie w tej sprawie zajmują koła miejscowej milicji, utrudnia czynnikom rybackim przeprowadzenie jesiennej kampanii łososiowej. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwróciło się pismem z dnia 27 października 1945 r. (nr PR/II-10/720) do Głównej Komendy Milicji Obywatelskiej w Warszawie z prośbą o wydanie podległym jej organom surowych zarządzeń o ochronie łososia i udzielaniu pomocy czynnikom, którym powierzono pieczę nad akcją łososiową.

Chodzi tutaj przede wszystkim o ratowanie majątku narodowego, bowiem wskutek uniemożliwienia przejścia łososia na tarliska przez przepławki zapory rożnowskiej i przez przerwanie akcji sztucznego tarła w zakładach wylęgowych, stracimy jeden okres odnowienia zarybieniem wyniszczonej z ryb Wisły. Chodzi też o to, aby nie narazić się na zarzut świata cywilizowanego, iż nie uchroniliśmy przed zniszczeniem najcenniejszego w Europie gatunku ryby, — rewiry Dunajca należą bowiem pod względem krajobrazowo-rybackim nie tylko do najpiękniejszych ale i najbardziej cennych w Europie. Dali temu wyraz przedstawiciele rybactwa wszystkich krajów europejskich, którzy obradowali w Polsce w r. 1935 nad ochroną łososia.

Ponieważ kłusownictwo rybne odbywa się na Dunajcu na terenie pogranicznym również po stronie słowackiej, przeto na wniosek Ministerstwa Oświaty Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do Poselstwa Republiki Czechosłowackiej z prośbą o zawiadomienie, jakie kroki przedsięweźmie rząd czechosłowacki dla zapobieżenia obecnemu stanowi rzeczy.

Zniszczenie rybostanu w jeziorze zaporowym Turawa w powiecie opolskim

W powiecie opolskim jednostki wojskowe w porozumieniu z Komendanturą w Opolu dokonały zniszczenia 150.000—200.000 kg ryb przez nieumiejętne i złośliwe spuszczenie wody z jeziora zaporowego Turawa. Miejscowym rybakom, którzy usiłowali zwrócić uwagę na szkody, jakie spowoduje w rybostanie spuszczenie wody, grożono zastrzeleniem. — Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opierając się na sprawozdaniu otrzymanym w tej sprawie z Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Katowicach zwróciło się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o interwencję u władz Armii Czerwonej. Porozumienie się tych władz z czynnikami rybackimi i aprowizacyjnymi spowoduje niewątpliwie w przyszłości uniknięcie dotkliwych strat w tak cennym w dzisiejszych czasach materiale zarybieniowym i aprowizacyjnym.

ZANIECZYSZCZANIE WÓD

Ustanowienie terenów ochronnych dla rzek: Białej Przemszy i Sztoły

Z powołaniem się na ustawę wodną z dnia 19 września 1922 r. (Dz. U. R. P. nr 62, poz. 574 z r. 1928) — Zarząd Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górnym Śląsku zwrócił się do wojewody śląsko-dąbrowskiego z prośbą o ustanowienie terenów ochronnych dla rzek: Białej Przemszy i Sztoły.

Na skutek interwencji w tej sprawie Państwowej Rady Ochrony Przyrody — Główny Urząd Planowania Przestrzennego wystąpił do Biura Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej Ministerstwa Odbudowy z wnioskiem o podjęcie natychmiastowych kroków celem: a) przywrócenia wodom Białej Przemszy powyżej Maczek ich właściwości z okresu przed zatruciem wody ściekami z papierni w Kluczach oraz b) ochrony wód Białej Przemszy i Sztoły przed zanieczyszczeniem, co jest sprawą bardzo pilną ze względu na wciąż rosnące zapotrzebowanie wody dla centralnego okręgu Górnego Śląska, obsługiwanego w dużej mierze przez Państwowe Zakłady Wodociągowe, czerpiące wodę właśnie ze Sztoły i Białej Przemszy.

Popierając w całej rozciągłości postulaty Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górnym Śląsku, oparte na układzie miejscowych warunków fizjograficznych i gospodarczych oraz podzielając opinię Państwowej Rady Ochrony Przyrody — Główny Urząd Planowania Przestrzennego uważa za konieczne: 1) ustanowienie terenów ochronnych dla rzek Białej Przemszy i Sztoły powyżej Maczek oraz 2) zmuszenie przemysłu i osiedli w dorzeczu wymienionych rzek do ścisłego przestrzegania przepisów o oczyszczaniu ścieków.

OCHRONA PRZYRODY W SZKOLNICTWIE

Wykłady na Uniwersytetach

Wykłady na Uniwersytecie Poznańskim. — W ubiegłym roku akademickim i bieżącym odbywają się na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym tego Uniwersytetu następujące wykłady zlecone:

prof. dr A. Wodziczko: Ochrona przyrody i uprawa krajobrazu, 1 godzina tygodniowo,

doc. dr J. Sokołowski: Wybrane działy ochrony zwierząt (ochrona ssaków i ptaków), 1 godzina tygodniowo.

W myśl uchwały Rady Wydziału wykłady są obowiązkowe dla studentów przyrodników, geografów i farmaceutów (III względnie IV roku studiów).

Seminarium biocenotyki i ochrony przyrody prowadzą wspólnie wszyscy profesorowie i docenci przyrodnicy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, a w zebraniach biorą udział również profesorowie innych wydziałów i zaproszeni fachowcy spoza uniwersytetu.

W roku ubiegłym przedmiotem referatów były zagadnienia związane z badaniami na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego pod Poznaniem oraz klinów zieleni miejskiej w dolinie Bogdanki, Cybiny i Warty (Łęgów Dębińskich).

W roku bieżącym rozpoczęto wspólną pracę nad zobrazowaniem stanu zniszczenia przyrody Wielkopolski, której owocem będzie zbiorowa publikacja na temat «stepowienie Wielkopolski».

Zakład Ochrony Przyrody. Uniwersytet Poznański wystąpił do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem o utworzenie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym katedry ochrony przyrody i uprawy krajobrazu. Do czasu pozytywnego załatwienia wniosku przez Ministerstwo sprawy naukowe i dydaktyczne z tej dziedziny koncentrują się w Zakładzie Ochrony Przyrody i Uprawy Krajobrazu. Pełniącym obowiązki kierownika zakładu jest prof. dr A. Wodziczko, adiunktem zakładu dr Z. Czubiński.

Ochrona przyrody na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu. — W nowo utworzonym Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu dnia 18 października 1945 r. został powołany w charakterze profesora nadzwyczajnego na katedrę zoogeografii i ochrony przyrody doc. dr Jan Sokołowski, członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody i wykładowca z zakresu ochrony przyrody na Uniwersytecie Poznańskim.

Połączenie ochrony przyrody z poszczególnymi naukami biologicznymi w jednej katedrze (zależnie od kwalifikacyj profesora) wydaje się w obecnych warunkach braku specjalistów rozwiązaniem szczęśliwym i katedry takie powinny uzyskać wszystkie nasze wyższe uczelnie, zwłaszcza te wydziały, których wychowankowie mieć będą styczność z przyrodą.

Prof. Sokołowski ogłosił następujące wykłady na rok akademicki 1945/46:

Dla II roku studiów w I trymestrze: Zasady zoogeografii ze szczególnym uwzględnieniem fauny polskiej, 2 godziny tygodniowo, w II i III trymestrze: Zagadnienia ochrony przyrody, 2 godziny tygodniowo.

Dla III roku studiów w I trymestrze: Zabytki przyrody w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza, 1 godzina tygodniowo i 1 godzina tygodniowo ćwiczeń; — w II trymestrze: Ochrona krajobrazu, 1 godzina tygodniowo i 1 godzina tygodniowo ćwiczeń; — w III trymestrze: Biologia i ochrona ptaków, 2 godziny tygodniowo i 2 godziny tygodniowo ćwiczeń lub 3 godziny tygodniowo wycieczek i zajęć praktycznych.

Dla IV roku studiów w I trymestrze: Wybrane rozdziały z ochrony przyrody, 2 godziny tygodniowo i 1 godzina tygodniowo ćwiczeń; — w II trymestrze: Fauna polskiego morza, 2 godziny tygodniowo i 1 godzina ćwiczeń; — w III trymestrze: Zwierzę i środowisko, 1 godzina tygodniowo.

Ochrona przyrody na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. — W roku akademickim 1944/45 wykłady z zakresu ochrony przyrody prowadził dr Jarosław Urbański. Wykłady te w ilości 1 godziny tygodniowo obowiązywały wszystkich biologów. Prelegent zapoznał słuchaczy z zagadnieniami, którymi zajmuje się nowoczesna ochrona przyrody, a następnie omówił szczegółowo zmiany wywołane przez człowieka wśród fauny i sposoby jej ochrony. Na bieżący rok akademicki 1945/46 podniesiono ilość godzin wykładów do 2 tygodniowo.

Ochrona przyrody na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — W trzecim trymestrze roku akademickiego 1945/46 będzie wykładał prof. dr W. Szafer na temat ochrony przyrody, 2 godziny tygodniowo.

Okólnik Kuratorium Szkolnego Krakowskiego

Kurator okręgu szkolnego krakowskiego wystosował do wszystkich inspektoratów szkolnych oraz do dyrekcyj szkół średnich wszelkich typów w okręgu okólnik z dnia 16 października 1945 r. L. Og. 31634 w sprawie zbioru ziół leczniczych przez młodzież szkolną, ochrony ptaków oraz przestrzegania zasad ochrony przyrody przy kompletowaniu zbiorów szkolnych. Przytaczamy go poniżej w dosłownym brzmieniu:

1. W związku z okólnikiem nr 4 z dnia 9 lutego 1945 r./II 7 511/45 ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty nr 1, poz. 22, wyjaśniam, że ze względu na grożącę roślinom leczniczym niebezpieczeństwo dewastacji akcja zbioru ziół leczniczych przez młodzież szkolną powinna być traktowana z wielką ostrożnością.

Przypominam, że zgodnie z wymienionym okólnikiem, jedynie młodzież dobrowolnie zgłaszająca się i odpowiednio przeszkolona może dokonywać zbioru i to wyłącznie pod kierunkiem nauczycieli.

Młodzież szkolna powinna ograniczyć się do zbioru tylko następujących ziół (oczywiście, jeśli któraś z wymienionych roślin w danej okolicy występuje masowo): babka zwyczajna, babka lancetowata, bez czarny, brzoza, bylica piołun, chaber bławatek, dziurawiec pospolity, fiołek (bratek) trójbarwny, jałowiec pospolity, jeżyna, krwawnik pospolity, mniszek pospolity, perz, podbiał, pokrzywa zwyczajna, rdest ptasi, rumianek pospolity, skrzyp polny, tasznik pospolity, wrzos pospolity.

Wszelką pomocą w organizowaniu kursów zielarskich może służyć Polski Związek Zielarski w Krakowie, plac Szczepański, gmach Izby Rolniczej.

W Związku są do nabycia instrukcje o zbiorze roślin leczniczych.

W obecnej porze sprawy te są już nie bardzo aktualne, należy natomiast pamiętać o tych wytycznych z nadchodzącą wiosną.

2. Poleca się zachęcić młodzież do ochrony ptaków przede wszystkim przez: a) wykonywanie karmników i zaopatrywanie ich w odpowiednią żywność przez zimę od listopada do marca, b) przez wykonywanie skrzynek do gniażdżenia i rozwieszanie ich.

Każda szkoła, zarówno powszechna jak i średnia, powinna by posiadać własny karmnik umieszczony, o ile warunki są odpowiednie, przed szkołą, jeśli nie, to przynajmniej mały karmnik okienny. Opiekę nad tymi karmnikami należy powierzyć młodzieży.

Po bliższe informacje dotyczące racjonalnej ochrony ptaków można się zgłaszać do Ligi Ochrony Przyrody (Kraków, ul. Ariańska 1).

3. Przy organizowaniu i kompletowaniu zbiorów szkolnych należy przestrzegać zasad ochrony przyrody. Pamiętać zatem należy, że w zbiorach nie mogą się znajdować okazy wypchane czy też w inny sposób zakonserwowane chronionych ustawowo lub też zasługujących na ochronę gatunków zwierząt. Dotyczy to także wszystkich ptaków śpiewających i drapieżnych. Starać się natomiast należy o tablice i fotografie z życia tych zwierząt.

Nauczycielstwu, zwłaszcza prowadzącemu naukę biologii i geografii, polecam utrzymywanie kontaktu z Państwową Radą Ochrony Przyrody, Kraków, Ariańska 1. Wyżej wymienionych zachęca Kuratorium do zgłaszania się na członków Ligi Ochrony Przyrody, Kraków, Ariańska 1, oraz na członków Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, Kraków, aleja Mickiewicza 25, prof. Szymkiewicz. Składka T-wa im. Kopernika wynosi za okres do końca bieżącego roku 50 zł.

Wraz z niniejszym pismem wysyłamy pierwszy numer «Wszechświata» z poleceniem nabycia; należność za tenże, w wysokości 20 zł. zechce Dyrekcja szkoły oraz Inspektorat przesłać pod adresem redakcji, Kraków, al. Mickiewicza, jak wyżej. Dyrekcje i inspektoraty mogą się też zgłaszać na członków Towarzystwa im. Kopernika.

4. Polecam dyrekcjom szkół i inspektoratom szkolnym nabycie książki L. Staronki pt. «Sens istnienia», wydanej przez Spółdzielnię księgarską «Czytelnik», cena 45 zł. Proszę zachęcić nauczycielstwo i starszą młodzież do nabywania tej książki, nadającej się na podręcznik pomocniczy przy nauce propedeutyki filozofii.

Zarządzenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego

Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego wydało zarządzenie zakazujące młodzieży zbioru roślin leczniczych z dzikiego stanu. Postanowiono natomiast tworzyć ogródki, a niejednokrotnie zakładać nawet duże plantacje ziół leczniczych przy szkołach.

AKCJA ODCZYTOWO-PROPAGANDOWA

Odczyty

W okresie od końca września do grudnia 1945 r. zostały wygłoszone następujące odczyty:

Prof. dr Władysław Szafer mówił przez radio w Krakowie na temat «Parki narodowe i rezerwaty w Polsce».

Dr Mieczysław Klimaszewski w Jeleniej Górze wygłosił odczyt «O krajobrazie powiatu jeleniogórskiego».

Dr Stefan Jarosz w Warszawie na posiedzeniu Komisji Rolnej Krajowej Rady Narodowej wypowiedział prelekcję na temat «Zagadnienie Tatr i Podhala».

Pokazy filmowe

Dzięki bardzo przychylnemu stanowisku Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego Państwowa Rada Ochrony Przyrody zorganizowała w listopadzie dla przyrodników i miłośników przyrody pokaz filmu «Zwierzęta afrykańskie».

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI OCHRONY PRZYRODY

Zarząd Główny w Łodzi

W dniu 17 lipca 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody w Łodzi.

W zagajeniu prof. E. M. Potęga zapoznał zebranych z przedwojenną działalnością Ligi O. P. i wyraził przypuszczenie, że Zarząd Główny Ligi, na życzenie delegata ministra oświaty do spraw ochrony przyrody konstytuujący się w Łodzi, nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i sprosta odpowiedzialnym i trudnym zadaniom doby obecnej.

Następnie zebrani postanowili podjąć natychmiastowe kroki, celem zalegalizowania statutu Ligi Ochrony Przyrody.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono zorganizowanie w Łodzi wystawy ochrony przyrody.

Na zakończenie dokonano wyboru członków Zarządu Głównego Ligi.

Oddział Śląski

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody na dzień 17 sierpnia 1945 r. została zwołana we Wrocławiu konferencja, mająca na celu zorganizowanie Oddziału Śląskiego Ligi. Obecny na zebraniu prezes Zarządu Głównego Ligi O. P., prof. E. Potęga oświadczył, że zgodnie z uchwałą powziętą przez Zarząd Główny — siedzibą Oddziału Śląskiego, obejmującego swą działalnością obszar dawnego Górnego Śląska oraz tereny śląskie ostatnio przyłączone, ma być Wrocław.

W toku obrad nakreślono plan najpilniejszych zadań, do których przede wszystkim zaliczono sporządzenie inwentarza istniejących na Śląsku rezerwatów i zabytków przyrody.

Pieczę nad sprawą zorganizowania Oddziału Śląskiego Ligi Ochrony Przyrody powierzono p. mgr Głazek-Doboszyńskiej.

Okręg Krakowski

W dniu 15 września 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne Okręgu Krakowskiego Ligi Ochrony Przyrody w Krakowie.

Prof. Szafer nakreślił obraz strat poniesionych przez przyrodę ojczystą w okresie wojennym oraz wskazał główne wytyczne,

którymi powinna kierować się Liga wznawiając swą działalność. Jednym z pierwszych zadań powinno być zainteresowanie się ochroną gatunkową zarówno roślin jak zwierząt. Drugim zadaniem będzie dokładne poznanie tego, cośmy zdobyli na zachodzie, co pozwoli nam na realizowanie programu, zmierzającego do tworzenia obiektów ochronnych pod kątem widzenia rekompensaty strat na wschodzie. Wreszcie czołowym zadaniem pozostaje zawsze szerzenie zdrowej propagandy przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej i harcerstwa.

W dalszym ciągu obrad dr J. Dyakowska wygłosiła referat na temat «Kółka ochrony przyrody w szkole».

Na zakończenie dokonano wyboru zarządu Okręgu Małopolskiego Ligi.

Okręg Krakowski Ligi Ochrony Przyrody realizując nakreślony na zebraniu organizacyjnym plan działalności opracował na życzenie kuratora okręku szkolnego krakowskiego tekst okólnika [1]), dotyczącego: a) udziału młodzieży w dokonywaniu zbioru roślin leczniczych, b) przestrzegania postulatów ochrony przyrody przy kompletowaniu pomocy szkolnych oraz c) ochrony ptaków przez młodzież.

Ponadto zarząd wyjednał u kuratora zalecenie organizowania na terenie szkół «kół ochrony przyrody».

Okręg Krakowski Ligi zorganizował dla liceów pedagogicznych żeńskich i męskich oraz dla Wyższych Kursów Nauczycielskich 4 odczyty o ochronie przyrody, wygłoszone przez członków zarządu: dr L. Karpowiczową i S. Guta. Na pogadankach było obecnych ponad 200 osób.

Dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego, odczyty mogły być ilustrowane pięknymi filmami przyrodniczymi: «Puszcza Romincka» i «Budowa gniazd ptasich».

Z zasiłku uzyskanego od Państwowej Rady Ochrony Przyrody w pracowni szkolnej Gimnazjum im. św. Jacka została wykonana pierwsza partia karmników dla ptaków: 6 heskich, 16 balkonowych, 15 okiennych. Karmniki te będą rozdane pomiędzy szkoły, które podejmą się stałego dożywiania ptaków.

Prezydium Krakowskiego Okręgu Ligi opracowało plan akcji odczytowej dla szkół, w związku z czym — doceniając olbrzymie znaczenie propagandowe i kształcące filmu — zwróciło się do Instytutu Filmowego z prośbą o współpracę. Propozycje Prezydium znalazły pełne zrozumienie w Instytucie Filmowym, którego władze wyjaśniły, że zapewne na początku lutego będą uruchomione w kilku szkołach krakowskich ośrodki wyświetlania wąskotaśmo-

[1]) Por. str. 75/76.

wych filmów kształcących. W ramach tej ogólnej akcji można będzie wygłaszać pogadanki o ochronie przyrody ilustrowane odpowiednimi filmami przyrodniczymi.

Dla Żeńskiej Chorągwi Harcerskiej w Krakowie został opracowany przez dr J. Dyakowską i powielony w 100 egzemplarzach program ćwiczeń przyrodniczych pt. «Poznajmy przyrodę naszego miasta».

Oddział Poznańsko-Zachodnio-Pomorski w Poznaniu

Dnia 10 października 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Poznańsko-Zachodnio-Pomorskiego Ligi Ochrony Przyrody w Poznaniu. Do współpracy wciągnięto prócz profesorów, docentów i asystentów Uniwersytetu Poznańskiego — władze szkolne okręgu poznańskiego, Dyrekcję Lasów Państwowych w Poznaniu i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Na zebraniu dokonano wyboru zarządu.

Pracom Oddziału patronuje Zakład Ochrony Przyrody i Uprawy Krajobrazu U. P., który jest równocześnie siedzibą Oddziału. Dotychczas uruchomiono sekcję szkolną, utworzono dwa koła szkolne Ligi, a dla prac propagandowych wykorzystano Korespondencyjne Wyższe Kursy Nauczycielskie.

Wystawa ochrony przyrody w Łodzi

Staraniem Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody w Polsce, w salach Miejskiego Muzeum Przyrodniczego w Łodzi otwarto w dniu 10 listopada 1945 r. pierwszą po wojnie wystawę ochrony przyrody.

Uroczystość otwarcia zgromadziła przedstawicieli władz a mianowicie: Zarządu miasta, Ministerstwa Leśnictwa, Kuratorium Szkolnego, Urzędu Planowania Przestrzennego, Miejskiej Galerii Sztuki, Muzeum Przyrodniczego, Ligi Ochrony Przyrody i innych, oraz miejscowego społeczeństwa.

Wystawa zorganizowana pod hasłem: «Poznaj i pokochaj przyrodę ojczystą» obejmuje następujące działy: 1) Parki narodowe i rezerwaty: Tatry, Babia Góra, Pieniny, Góry Świętokrzyskie, Białowieża, Ludwikowo i Puszczykowo. 2) Ochrona lasu. 3) Ochrona zwierząt ssących. 4) Ochrona owadów. 5) Ochrona ptaków: skrzynki i karmniki, ochrona sów, ochrona ptaków drapieżnych, ochrona rzadkich ptaków. 6) Ochrona roślin: rzadkie rośliny, zabytkowe drzewa i aleje. 7) Ochrona przyrody nieożywionej.

Osobne działy poświęcono Bałtykowi, ochronie przyrody na Śląsku Dolnym i ochronie przyrody w województwie łódzkim.

Na eksponaty wystawowe złożyły się mapy plastyczne parków narodowych, obrazy fotograficzne, wykresy i mapy ścienne,

wypożyczone z Państwowej Rady Ochrony Przyrody, afisze obrazujące niszczenie lasów dostarczone przez Biuro Ochrony Przyrody Ministerstwa Leśnictwa, fotografie i mapy z Biura Planowania Przestrzennego itd. Eksponatów zwierzęcych i roślinnych dostarczyło Muzeum Przyrodnicze w Łodzi.

Udział łódzkiego świata artystycznego wyraził się w rozplanowaniu wystawy oraz artystycznych napisach.

Wystawa zaznajamia społeczeństwo łódzkie, a w szczególności młodzież szkolną, dla której przede wszystkim została zorganizowana, z całokształtem zagadnień związanych z ochroną przyrody w Polsce. Zamknięcie wystawy nastąpi w końcu stycznia 1946 r.

Z PRASY

«Leśnik» nr 3 między innymi podaje artykuł Ludwika Kuliga pt. «O likwidację serwitutów w lasach górskich». Autor porusza w swym artykule jedno z najważniejszych zagadnień społeczno-politycznych na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie, a mianowicie wiekowy spór lasu górskiego z pasterstwem.

Jedyną bodaj okazją do rozwiązania tego palącego problemu jest przyłączenie ziem zachodnich do Polski. Tysiące mieszkańców polskich gór powinny być przesiedlone na zachód, co pozwoli na zracjonalizowanie gospodarstwa pasterskiego na Podhalu i w górach oraz umożliwi odciążenie lasu od serwitutów.

Poruszona sprawa ma również zasadnicze znaczenie dla zagadnień związanych z ochroną przyrody, toteż czynniki ochroniarskie śledzą jej przebieg z wielkim zainteresowaniem i niepokojem.

Jerzy Malachowski w refleksjach z wycieczki, zatytułowanych «W Zakopanem», nawołuje do «wyplenienia raz na zawsze barbarzyńskich przyzwyczajeń współobywateli» pisząc dalej, że «nawet w zakopiańskich cukierenkach poniewierają się po flakonach zerwane szarotki».

W zeszycie 1 czasopisma «Wszechświat» ukazał się artykuł W. K. zatytułowany «Ochrona przyrody podczas okupacji niemieckiej w latach 1939—1945».

W artykule tym autorka daje pełny i ciekawy obraz prac personelu dawnego biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody i walki, jaką ten personel toczył o mienie wspomnianej instytucji. Ponadto autorka daje charakterystykę działalności władz okupacyjnych w dziedzinie ochrony przyrody.

Ukazały się dwa pierwsze numery Biuletynu Informacyjnego «Łowcy Polskiego».

Wiele miejsca w tymczasowym organie Polskiego Związku Łowieckiego poświęca się żywotnej sprawie ochrony zwierzostanu i zwalczania nielegalnego polowania.

Do nru 1 «Biuletynu» dołączony jest projekt noweli ustawy łowieckiej z roku 1927. Uwagi na temat tej noweli Państwowa Rada Ochrony Przyrody przesłała pod adresem Polskiego Związku Łowieckiego.

W nrze 2 «Biuletynu» znajdujemy ciekawą notatkę, dotyczącą żubrów na ziemiach zachodnich.

W nrze 1/2 czasopisma «Przegląd Zielarski» wydrukowany został referat wygłoszony przez prof. Szafera na walnym zgromadzeniu Polskiego Związku Zielarskiego w dniu 7 lipca 1945 r. W referacie tym autor poświęca wiele uwagi zagadnieniu ochrony roślin leczniczych.

W tym samym numerze «Przeglądu Zielarskiego» ukazał się wykaz roślin leczniczych otaczanych ochroną.

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

Wznowienie «osobnych wydawnictw» Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Dzięki zasiłkom udzielonym biuru Rady przez Ministerstwo Oświaty podjęto znów druk tzw. «osobnych wydawnictw». Jako numer 55 ukazała się w listopadzie 1945 r. ulotka Jana Sokołowskiego pt. Karmniki dla ptaków, obejmująca 4 strony druku i 6 rycin. Ulotka ta została przesłana na razie do licznych szkół w mieście Krakowie oraz do szkół śląskich; przyczyni się ona niewątpliwie do ożywienia akcji dożywiania ptaków w ciągu bieżącej zimy przez młodzież szkolną.

W grudniu 1945 r. opuścił prasę jako nr 56 osobnych wydawnictw «Pamiętnik XIX zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbytego 21 i 22 września 1945 r.» Obejmuje on na 128 stronach druku sprawozdanie z przebiegu obrad zjazdu oraz wszystkie referaty (7), jakie na zjeździe wygłoszono.

SUMMARY

On the Cultivation of the Landscape. — By Adam Wodziczko

In his paper the author discusses some problems which at present have gained special importance in the sphere of the protection of nature; he also quotes some result arrived at in scientific research during the last few years.

In the sphere of cultivation of the lanscape the author takes into consideration only such questions as stand in connection with the agricultural landscape. By his paper he desires to draw the attention of competent men to the fact that the cultivation of the landscape is of the highest importance for the reconstruction of our country; he also makes us aware of some scientific tasks in connection with the organization of work in this sphere.

The Lake of Rożnów — a new gem in the Polish landscape. — By Kazimierz Simm

The protection of nature should have as its aim not only the preservation of what is primeval in nature but also the protection of those beautiful fragments which exist as the results of man's work. Such an artificial but beautiful creation worth protection is the part of the river Dunajec where two dams have been built: the large one at Rożnów and the smaller one at Będziszyn, creating two artificial lakes. They contribute greatly to the charm of the surroundings and will no doubt become the centre of attraction for numerous tourists.

In the course of his paper the author proves the necessity of creating a reservation on that territory; he emphasizes that it is the landscape which besides buildings and some singularities of nature should be protected in the first line.

The Nature in the Karkonosze-Chain. — By Mieczysław Klimaszewski

In his paper the author gives a general characterization of the Karkonosze-Chain, the highest part of the Sudety Mountains, situated in their western section. He describes the hollows of

Glacial origin, which together with their surroundings form reservations now, where not only the vegetation but also the rocky walls, the gravel moving down the slopes, lakes and waterfalls are subject to protection. High above the plain there rises the mountain Śnieżka (1603 m high) which together with the area covered with movable boulders and gravel and reaching as far as the valley of Mała Łomnica (Little Łomnica) also form a reservation of primeval nature.

The author ends up his paper with an appeal to preserve the Karkonosze-Chain with nature's beauty untact in them.

In Defence of the original Landscape of our Rivers. — By Adam Malicki

One of the chief components of the landscape, being at the same time one of its creators, is the running water.

The author proposes that our chief water-way, the Vistula, should be regulated by means of mastering its unruly tributaries, while one short but beautiful stretch of the Vistula between Zawichost and Puławy should be left in its original state; from among the tributaries the river Pilica should be also subject to protection.

Should we succeed in including in the protection our river landscape our mountain rivulet, the Białka Tatrzańska, and one of the slow-flowing streams of the Pomeranian Lake District, we should achieve three or four new River National Parks.

Actual news

Among current news are to be found the latest and most actual matters concerning the protection of nature, viz.:

Government rules and regulations:

Nomination of the State Council for the Protection of Nature.
Nomination of a representative of the Ministry of Education especially for the protection of nature.
Ministry of Reconstruction.
Department of Public Parks.
Forest Protection.
Protection of fish.
Protection of game.
Decrees of the Voivod of Craców.

The progress in organization of the protection of nature:

Provincial centres of the State Council for the protection of Nature.

The office of the protection of nature in the Ministry of Forestry.
Inventory of Nature Reservations in Great Poland.

Meetings and conferences:

Congress of the State Council for the Protection of Nature.
Meeting of Heads of special offices and authorities.
Meeting of the Council of the Polish Herbalist's Association.

From the National Park of Białowieża.

From our Reservations:

Fir-forest Reservation in the Radziejowa Range.
Enlargement of the Lime-forest Reservation in Milik near Muszyna.
Forest Reservations in the Nowy Sącz region.
Fencing in of the Ojców Birch Reservation in Hamernia near Ojców.

The Protection of Nature in the regained provinces:

The Board of municipal woods and of the Protection of Nature in Szczecin.
The Protection of Nature in Lower Silesia.
The Parks and suburb Woods of Wrocław.

Protection of Vegetation:

Protection of afforestation in belts of green vegetation in the Poznań district.
School children protecting old trees.

Protection of animals:

Report of survey of birds nesting boxes in the Cracow Plantations.
Destruction of birds.
In defence of bustards.
Protection of salmon.
Destruction of fish in the Turawa dam-lake in the district of Opole.

Water contamination:

Setting up of protection areas for the rivers: Biała Przemsza and Sztoła.

The Protection of Nature in Schools:

University lectures.
Circular of the Cracow School-Board.

Propaganda Activities:

Public lectures.
Films.

Activities of the League of the Protection of Nature.

Press Notices.

Publications of the State Council for the Protection of Nature.

TREŚĆ

Str.

I.

1. Adam Wodziczko, O uprawie krajobrazu 1
2. Adam Malicki, W obronie pierwotnego krajobrazu naszych rzek .. 28
3. Mieczysław Klimaszewski, O przyrodzie Karkonoszy 32
4. Kazimierz Simm, Jezioro w Rożnowie — nowa perła krajobrazu polskiego 37

II.

Kronika żałobna 43

III.

Rozporządzenia i zarządzenia władz państwowych:

Mianowanie Państwowej Rady Ochrony Przyrody 45
Mianowanie Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody 46
Ministerstwo Odbudowy 46
Referat Zieleni Publicznej 46
Referenci zieleni publicznej we wszystkich województwach .. 47
Ochrona lasów 50
Ochrona rybostanu 51
Ochrona zwierzostanu 52
Zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego 52

Postępy w organizacji ochrony przyrody:

Ośrodki prowincjonalne Państwowej Rady Ochrony Przyrody .. 54
Biuro Ochrony Przyrody w Ministerstwie Leśnictwa 56
Inwentaryzacja rezerwatów przyrody w Wielkopolsce 60

Zjazdy i konferencje:

Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody 61
Zebranie kierowników urzędów i władz niezespolonych 61
Konferencja w sprawie ochrony Tatr i Podhala 62
Posiedzenie Rady Polskiego Związku Zielarskiego 63

Z Białowieskiego Parku Narodowego 64

Z naszych rezerwatów:

Rezerwat lasu świerkowego w pasmie Radziejowej 64
Powiększenie rezerwatu lasu lipowego w Miliku koło Muszyny .. 65
Rezerwaty leśne w Sądeczyźnie 66
Ogrodzenie rezerwatu brzozy ojcowskiej w Hamerni pod Ojcowem 66

Str.

Ochrona przyrody na ziemiach odzyskanych:

Placówka lasów miejskich i ochrony przyrody w Szczecinie .. 66
Ochrona przyrody na Dolnym Śląsku 67
Parki i lasy podmiejskie Wrocławia 67

Ochrona roślin:

Ochrona zalesień w pasach zieleni w rejonie Poznania 68
Młodzież szkolna w obronie sędziwych drzew 68

Ochrona zwierząt:

Sprawozdanie z przeglądu skrzynek gniazdowych dla ptactwa na terenie plantacyj miasta Krakowa 69
Niszczenie ptactwa 70
W obronie dropi 71
O ochronę łososia 71
Zniszczenie rybostanu w jeziorze zaporowym Turawa w powiecie opolskim 72

Zanieczyszczanie wód:

Ustanowienie terenów ochronnych dla rzek: Białej Przemszy i Sztoły 72

Ochrona przyrody w szkolnictwie:

Wykłady na uniwersytetach 73
Okólnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego 75
Zarządzenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego 76

Akcja odczytowo-propagandowa:

Odczyty 76
Pokazy filmowe 77

Z działalności Ligi Ochrony Przyrody:

Zarząd Główny w Łodzi 77
Oddział Śląski 77
Okręg Krakowski 77
Oddział Poznańsko-Zachodnio-Pomorski w Poznaniu 79
Wystawa ochrony przyrody w Łodzi 79

Z prasy 80

Wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody 81

Treść w języku angielskim 82

Adres Redakcji i Administracji KRAKÓW (Poland)
Adress of the Editorial and Publishing Office ARIAŃSKA 1

Numer telefonu 560 50
Telephone Number

Cena zeszytu nr 2/3 25,— zł.
Price of the 2/3 Number

Druk W. L. Anczyc i Sp. w Krakowie 1813 M-10805

Polecamy pracownikom na polu ochrony przyrody, interesującym się planowaniem kraju i zieleni oraz racjonalnym wyzyskaniem dla celów krajoznawstwa i turystyki rezerwatów przyrody, wzorową rozprawę pt.

dr Jadwiga Kobendza i dr Roman Kobendza

Materiały przyrodnicze do projektu rozplanowania Puszczy Kampinoskiej

Warszawa 1945. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"

Cena 55·— zł.